Nr. 231. We Lwowie, — Sobota dnia 26. Września 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2, księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy** i **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej" zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego **„WĘDROWIEC".**
„Gazeta Narodowa" wraz z „Wędrowcem" kosztuje: **we Lwowie** miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·— **na prowincji** „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI:
ul. Czarneckiego l. 2 (sklep)
otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem.
W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów:
„GAZETA NARODOWA LWÓW".
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski, w której *Gaz. Nar.* jest drukowaną.

Zaproszenie do przedpłaty

na IV. kwartał 1891.

„Gazeta Narodowa" wychodzić będzie i dalej, jak dotychczas, codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3 popołudniu, a w dnie świąteczne o 12 w południe; dla prowincji zaś o godz. 8 wieczorem.

PRENUMERATA
wynosi
we Lwowie:
z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
na prowincji:
miesięcznie 2 zł. — zł.
kwartalnie 6 „ — „

Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają na żądanie bezpłatnie (za zwrotem tylko kosztów przesyłki) pierwszy tom i początek tomu drugiego drukującej się na czwartej stronicy naszego pisma powieści Zoli p.n. **„Pieniądz"**, jako też początek powieści Zmogasa p. n. **„Czarny Bóg"**, której druk właśnie rozpoczęliśmy.

Nadto Wydawnictwo **„Gazety Narodowej"** zawarło układ z wydawnictwem tygodnika

„Wędrowiec"

w Warszawie co do dostarczania tegoż pisma od nowego kwartału tj. października 1891 wyłącznie prenumeratorom *Gazety Narodowej*

po cenie o połowę zniżonej.

„Wędrowiec", wychodzący każdego tygodnia w objętości **2 arkuszy druku,** pełen **illustracyj kolorowanych** (w każdym numerze 20 do 30 rycin), zachowując i nadal kierunek popularno-naukowy i zamieszczając prócz wiadomości o wszelkich odkryciach w dziedzinie nauk przyrodniczych, astronomii, chemii, fizyki itd., także **powieści** i utwory najznakomitszych pisarzy, z pośród których w pierwszym już numerze nowego kwartału będą prace: **Gomulickiego, Dygasińskiego, Pługa** i innych — wprowadza tę nowość, że będzie doń dołączany **dział mód.**

„Wędrowiec"
dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* kosztuje
we Lwowie:
miesięcznie . . . złr. —·50
kwartalnie . . . „ 1·50
na prowincji:
miesięcznie . . . złr. —·70
kwartalnie . . . „ 2·—
czyli
„Wędrowiec" wraz z „Gaz. Narodową"
we Lwowie:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
na prowincji:
miesięcznie . . . . złr. 2·70
kwartalnie . . . . „ 8·—

Administracja *Gaz. Nar.* uprasza uprzejmie o rychłe nadsyłanie przedpłaty, celem zamówienia na czas odpowiedniej ilości egzemplarzy **„Wędrowca".**

Przegląd polityczny.

Lwów d. 24. września.

Jutro przyjeżdża cesarz do Pragi. Onegdaj jeszcze wezwały *Narodni Listy* w wstępnym artykule mieszkańców Pragi, aby na przyjęcie monarchy przystroili swe domy jedynie w barwy narodowe: białą i czerwoną „Niemcy — pisały *Nar. Listy* z pewnością używać będą jedynie flag austrjackich; to też na Czechach, jeżeli w krwi ich płynie choćby jedna kropla dumy narodowej, cięży święty obowiązek domy swe ubierać w barwy ojczyste". Dziś przystrojenie miasta jest już dokonane. Wszystkie domy czeskie weselą się biało-czerwonemi flagami, barwami narodowemi. Uczynili to mieszkańcy Pragi z pewnością nie tyle wskutek nawoływań Gregra, ile z własnej inicjatywy. Czesi pragną w swej starej stolicy powitać króla swego, a nie cesarza austro-węgierskiej monarchii. Niemcy, zamieszkujący Pragę, przeciwnie udekorowali swe domy w czerno-żółte chorągwie i postanowili nie brać żadnego żywszego udziału w uroczystościach wystawowych.

Koła rządowe w Wiedniu pilnie obecnie się przygotowują do nadchodzącej parlamentarnej kampanii. Ministerstwa wspólne zajęte są wypracowaniem przedłożeń dla delegacyj. Ze strony urzędowej oświadczono onegdaj, że żądania, które zarząd wojskowy na podstawie uchwał narady ministerjalnej postawi, nie będą się sprzeciwiać dążeniom obu połów monarchii do usunięcia deficytu. Również i w austrjackich ministerstwach pracują nad ułożeniem wniosków rządowych, które Radzie państwa natychmiast po jej zebraniu się przedłożone zostaną. Jesienna sesja parlamentu poświęconą będzie przedewszystkiem obradom nad projektem prawa karnego, na co minister sprawiedliwości wielki kładzie nacisk. Gotowym dalej materjałem do obrad jest przedłożenie o towarzystwie żeglugi na Dunaju i ustawa o fałszowaniu żywności.

Kreuz-Ztg. otrzymała z Petersburga wiadomości o wielkich ruchach wojsk w całej Rosji. „W petersburskiem ministerstwie wojny panuje gorączkowa czynność. Nie trzeba się łudzić doniesieniami dzienników, które mówią, że wysełka wojsk na zachodnią granicę, ma na celu tylko manewry. Wiadomości takie rozpuszczane są z rozmysłu, aby zataić posuwanie olbrzymich mas wojska na zachodnie granice państwa. Jest rzeczą pewną, że w ostatnich czasach poszły wielkie siły kawalerji ku granicy niemieckiej i że wszędzie w tamtych stronach budują koszary i stajnie. Nietylko dotychczasowe stacje konnicy zostały potrójnie wzmocnione, ale nadto wiele małych miejscowości otrzymało załogi konnicy, a między temi nawet takie, które tuż leżą na granicy, podczas gdy dotąd przestrzeganym był zwyczaj nielokowania wojsk w dwumilowym pasie granicznym. Gromadzenie to wojsk odbywa się głównie w ostatniej chwili, gdy manewry już skończone zostały. Cała linia od Kowna do Warszawy jest ufortyfikowaną i nad temi fortyfikacjami pracują dalej. Doniesienia dzienników rosyjskich, jakoby ten cały gorączkowy ruch wojskowy miał na celu tylko zwykłe ćwiczenia, nie mogą złudzić Europy".

Cesarz niemiecki przy spuszczaniu na wodę nowego pancernika „Brandenburg" wypowiedział w warstatach „Wulkan" w Szczecinie następującą mowę: „W tych warstatach, które sławne są z swej znakomitej roboty w kraju i za granicą, które flocie naszej wiele już doskonałych okrętów dostarczyły, został wedle planów mojej marynarki wykończony nowy okręt, który właśnie oddano morskim żywiołom. Niechaj nosi imię, któremu oby mógł przynieść zaszczyt i sławę! Niechaj nosi imę, które w naszej ojczystej historji jest kamieniem węgielnym i stało się imieniem całego kraju! Mieszkańcy tego kraju, w samym środku monarchii położonego są ubodzy, ale pracowici i wierni. Tradycją związani z domem Hohenzollernów, stali się wraz z nimi sławni w całym świecie i potężni pod berłem księcia, który pierwszy zmusił Szczecin do otwarcia przed nim swoich bram. Wielkim był ten książę, którego bandera z czerwonym orłem przerzynała dalekie morza, który rozsławił swoje i swego kraju imię! Płyń więc ty, wybudowany pod opieką czerwonego orła, ucieś znak jego w najodleglejsze strony, symbol wierności i dzielności! Daję ci imię: Brandenburg!"

Przy sposobności swej ostatniej podróży po wschodniej Francji, prezydent rzeczypospolitej Carnot kilkakrotnie miał sposobność rozmawiania z katolickimi prałatami. W Chalons życzył tamtejszy biskup naczelnikowi państwa, aby mu się powiodło dzieło „uspokojenia umysłów", na co Carnot odpowiedział, że pragnie zjednoczenia się wszystkich Francuzów. W Epernay zaś arcybiskup wystąpił z wprost z republikańskiem wyznaniem wiary: „O szczęście rzeczypospolitej i rządu z woli narodu ustanowionego, szlemy nieustannie nasze modły do nieba". To zupełne przystąpienie do obecnej formy rządu przez członka katolickiego duchowieństwa, przyjął Carnot nader serdecznie i serdecznie na takowe odpowiedział. Jednakże podobna wymiana grzeczności nie podoba się francuskim radykalnym organom. *Lanterne* nazywa tę grzeczność „niebezpieczną" i narzeka na ową rzekomo klerykalną politykę, która podług niej ma być początkiem zabójczej dla wolności reakcji. *Temps* przeciwnie czuje się szczęśliwym; wie on dobrze, że wszystkie jego argumenty wobec wyrzekań *Lanterny* u czerwonych jej stronników żadnego wrażenia by nie sprawiły i dlatego odwołuję się do słów *Justice*, pisma Clemenceau, który wyjątkowo stanął po stronie *Tempsa*. „W słowach Carnota — pisze Clemenceau — które wyrażają tylko gorące życzenie wzajemnego zbliżenia się, leży wielka myśl, która wszystkich zachwyca. Wprawdzie zadaniem rzeczypospolitej nie jest uciszanie politycznych rozdwojeń. Rozdwojenia takie zawsze istnieć będą Ale ma ona obowiązek rozdwojenia te osłabiać, dając wszystkim porękę wolnego się rządzenia. W miejsce nienawiści postawić różnicę zdań, oto święty obowiązek rzeczypospolitej".

Zbrójmy się! zbrójmy się!!

Lwów d. 25. września.

Hasło to coraz potężniej rozbrzmiewa w Niemczech, mianowicie w organach narodowo-liberalnych, z rządem stosunki mających, tudzież w pruskich konserwatywnych. Może nie właściwie użyliśmy tu wyrazu „w Niemczech", trzymając się ścisłości należałoby powiedzieć: „w Prusiech" — wszelako co w sprawach wojskowych i dyplomatycznych podyktują Prusy, to się też dzieje.

Na poły z grzmotem i jękiem ozwało się to hasło w *Köln. Ztg.* w obszernym artykule „Boje ludów", w którym każe się Niemcom zbroić dalej na łeb na szyję, choćby nawet rząd niemiecki musiał, dla zjednania sobie rajchstagu ku temu celowi, trzyletnią służbę wojskową pod bronią zamienić na dwuletnią, jak się tego domagają wolnomyślni, tworzący potężny zastęp w rajchstagu i mający burżoazję za sobą. *Nord. Allg. Ztg.* wprawdzie powołując się na ów projekt co do dwuletniej służby wojskowej, zaprzeczyła, jakoby artykuł *Gaz. Kolońskiej* pochodził z natchnienia rządowego — wszelako tuż potem wykazywano, że już dawniej nawet sławny minister wojny Roon skłaniał się do tego projektu, że zatem wojskowość wcale nie jest mu zasadniczo przeciwną, i tylko Wilhelm I. uparł się przy służbie trzyletniej, migając nawet abdykacją swoją w razie, gdyby gabinet za służbą dwuletnią stanowczo się oświadczył. Tak więc myśl ową zarzucono. Zaprzeczenie półurzędowe *Nordd. Allg. Ztg.* traci przez to podstawę.

Wielce zaś ciekawe są motywa, w „Bojach ludów" przytoczone. Naturalnie przedewszystkiem „porozumienie rosyjsko-francuskie" — potem panslawizm, Rosja. „Widok to imponujący, ale też dla słabostek niemieckich (brak jedności: p. r. *G. N.*) upokarzający, jak największe różności co do wiary, języka, rozwoju ekonomicznego, politycznego i literackiego, jak zawiść plemion, jak wszelkie partykularyzmy i antagonizmy nikną w jednem potężnem słowiańskiej jedności uczuciu. W tym ruchu tkwią siła, łykowatość i konsekwentność, które go z każdym dniem więcej robią polityki europejskiej czynnikiem. Cała moc brutalnej siły, ślepego fanatyzmu i dzikiej żądzy krwi ludów surowych, liczących przeszło sto milionów, stoi poza tą propagandą, wszelkiemi oraz środkami wojennemi kultury zachodnio-europejskiej i techniki pracującą, bezwzględną a popularną".

Autor „Bojów ludów" jest zwłaszcza na młodoczechów rozjuszony, którzy obecnie w Czechach panują. „Jestto — woła on — zdeklarowana partja wojenna, która przyłączenie się ludów słowiańskich do autokratycznej Rosji i kościoła prawosławnego, rozbicie Austrji, ujarzmienie wolnych państw bałkańskich przez Rosję i śmierć Niemcom jawnie obwołuje. A nieudolne postępowanie rządu austrjackiego, ślepota kościoła katolickiego, który z kurczowemi wysileniami a napróżno ludy słowiańskie do siebie przynęca, i krótkowidząca madiarskich Węgier obojętność (!!) dopomagają tej olbrzymiej rewolucji Europy wschodniej w sposób niepojęty".

Od panslawizmu przechodzi autor do innych także ludów, ale i tam nie lepsze widzi usposobienie dla Niemiec. „W r. 1870 zwycięstwo nasze w całym świecie etycznym (!) uważano za objaw Bożej sprawiedliwości — a oto zwycięstwo owo przyniosło nam zawiść i wrogie usposobienie wszystkich prawie ludów a u sąsiadów naszych myśl zniszczenia nas ubodziło". Ks. Bismark powiedział: „„Gra jeszcze trwa dalej, ale stawka jest podwojona"" — i straszliwe to wyrażenie księcia o położeniu Niemiec powinnoby każdego Niemca bez ustanku piec w duszy. Przyjmijmy z determinacją faustowską na siebie dolę naszą ciężką, a działajmy wedle powiedzenia: „Na początku była siła!" albo wedle dzielnej reguły francuskiej: Strzeżonego Bóg strzeże!"

Ale też inne organa pruskie, np. *Reichsbote* woła, że wszystko się spiknęło „przeciw chrześciańskiemu niemiectwu (!) — romanizm, panslawizm, socjalizm".

Przed kilkoma laty, gdy szło o przeprowadzenie septenuatu dla wydatków wojskowych w rajchstagu, ks. Bismark umiał przez swoich pismaków i lokajów nastraszyć Europę widmem wojny grożącej od Rosji. Austrja sypała szańce literalnie na lodzie, przepuściła 15 mil. zł. na próbne mobilizacje, ale skarb pruski ani feniga nie uronił a żelazny kanclerz dopiął swego celu. Dzisiaj jużcić podobna sztuczkaby się nie udała, aby do wydatków na dalsze olbrzymie zbrojenia rajchstag zniewolić. Wysuwają więc inne argumenty — mianowicie ową powszechną nienawiść śmiertelną do Niemiec i Niemców. Ale jak podstępnym był ów argument bismarkowski, tak całkiem słuszny jest ten argument dzisiejszy. I nie dzisiaj występują z tem piekielnem widmem-widmem dzienniki niemieckie. Nieraz rozlegało się w nich przeczucie, że niechaj się w przyszłej wojnie noga Niemcom powinie — a przebieg wojny zawsze jest niepewny — to zostaną na szmaty rozszarpane. Nawet w całym prawie narodzie angielskim, jakkolwiek morze go oddziela, wre pogarda i nienawiść do Niemców — świadkiem tego taki poważny korespondent takiego poważnego pisma, jak londyński korespondent berlińskiej *Post*.

Cały zresztą wspomniany artykuł „Boje ludów", jak i artykuł *Reichsbota* nastroszony jest bundiucznemi frazesami buty niemieckiej. Ależ oto, jakeśmy się z wczorajszego telegramu dowiedzieli, *Köln. Ztg.* w nowym artykule o „położeniu świata", nawołuje Niemcy, aby broń Boże, nie mieszały się w sprawy wschodnie.. I tak buta niemiecka, paradująca gębą i drukiem, drapnęła, gdy chodzi o czyny.

Rzecz ciekawa, jak tę bohaterską politykę uzasadnia *Köln. Ztg.* Faktem jest, że miała w tym względzie poprzedników. Organa wolnokonserwatywne powiadały przed pięcioma dniami, że Rosja niechaj sobie zabierze Koostantynopol, byle z armią lądową do Konstantynopola nie dążyła. Jutro może powiedzą, że i to może Rosja uczynić... Górą *Deutsche Manneskraft!*

Korespondencje.

Wiedeń d. 24. września.

(Car nie pojechał do Berlina).

Oziębienie stosunków rosyjsko-niemieckich jest tak silne, że dotyka ono już nawet etykietalnej grzeczności, z jaką dwory petersburski i berliński zwykły się były wzajem traktować. Onegdaj rozeszła się wskutek informacji, rzekomo mylnej, *Köln. Ztg.*, wiadomość, że car otrzymał zaproszenie od dworu berlińskiego, aby wracając z Kopenhagi wstąpił do Berlina i że zaproszeniu temu nie uczynił zadość. *Kreuz. Ztg.* natomiast, jak powiada, z źródła dobrze poinformowanego dowiaduje się, że cała ta wiadomość nie ma najmniejszej podstawy. Odwołaniami takiemi nie umarza się kwestji. Zapewne, że cara oficjalnie nie proszono, bo tego i niżej w hierarchii społecznej stojący człowiek nie zrobi wobec swego partnera, jeśli nie chce narażać się na odmowną odpowiedź. Natomiast nie ulega wątpliwości, że właśnie w obecnej chwili bardzo wiele kierownikom politycznym w Berlinie na tem zależeć musi, aby mieć cara gościem i aby w ten sposób osłabić wpływ kronsztadzkich umów, albo przynajmniej oziębiająco podziałać na umysły w Paryżu. Otóż mogło łatwo się stać, iż ubocznie zapytano kogoś z świty cara, czy ten nie przyjąłby zaproszenia. Odpowiedź atoli wypadła odmownie.

Że wersja taka jest bardzo prawdopodobną, tego dowodzi już od wielu tygodni powtarzająca się wciąż na nowo wiadomość o przyjeździe cara do Niemiec — wiadomość, która zawsze rodziła się w Niemczech i widocznie obliczona była na wywołanie w rosyjskich pismach urzędowych odpowiedzi — a w carze samym postanowienia podróży.

Że car mimo to z Kopenhagi do Berlina nie pojechał, to — choćby niemiecki dwór wcale nie był w tej kwestji zaangażowany — jest oznaką bardzo wielkiego naprężenia między Rosją a Niemcami. Może też być, że to uczucie oddalania się wzajemnego obu cesarstw, które przez cały wiek bieżący popierały się w zdobyczach a nawet w rządach wewnętrznych, zrodzi w politykach niemieckich to przekonanie, że potrzeba zaniechać walki z Francją, prowadzonej ciągle, mimo pokoju, na polu ekonomicznem, w publicystyce, w podejrzywaniach obopólnych i jątrzeniach ran.

Tak chyba, po mowie erfurckiej, która tak gromowo brzmiała, można sobie tłumaczyć zniesienie rozporządzenia o paszportach w Alzacji i Lotaryngii, które jak zmora ciężyło na tych krajach. Między obu faktami leży ociąganie się cara z przyjazdem do Berlina.

Internat w Dublanach.

W przedstawionem w poprzednich kilku artykułach naszego pisma streszczeniu broszurki dr. Jentysa niepodobna nam było uwzględnić ani połowy argumentów, któremi uczony autor usiłuje oddziałać leczące na istną gorączkę internatową, grasującą obecnie w pewnych sferach naszych władz autonomicznych. Po dalsze szczegóły odsyłamy czytelników do książki samej, która powinna się znaleść zwłaszcza w ręku każdego z przedstawicieli kraju, mających w najbliższym czasie decydować o losie szkoły dublańskiej. Bo, jakkolwiek nie raz jeden po zamknięciu ostatniej sesji sejmowej dawały się słyszeć głosy wymowne, a przeciwne zaprowadzeniu internatu w Dublanach, to były to przeważnie odezwy dorywcze, pobieżne, rzucane od czasu do czasu raczej tylko dla pobudki i poruszenia opinii publicznej, aniżeli dla jej oświecenia i pouczenia. Dziełko natomiast dr. Jentysa jest poważnym i gruntownym traktatem naukowym, napisanym z przedmiotowym spokojem i biegłą znajomością rzeczy. Znajdujemy w nim nareszcie i po raz pierwszy wypowiedzianą otwarcie, śmiało i bez żadnych innych względów prócz dobra szkoły, opinię rzeczoznawcy, człowieka fachowego, który znaczną część życia spędził na studjach, a następnie na nauczaniu w szkołach rolniczych. Dobrze się stało, że napisanie memorjału przeciw internatowi wziął na siebie właśnie dr. Jentys, o którym wiemy, że należy do profesorów młodszych, że jest wychowańcem tejże samej szkoły rolniczej, gdzie teraz naucza, że swego czasu, jako uczeń, brał bardzo żywy udział w życiu młodzieży dublańskiej, jako prezes towarzystwa bratniej pomocy, że wreszcie miał sposobność przyjrzeć się naocznie urządzeniom obcym,

---

2

Czarny Bóg.

Powieść współczesna z życia nihilistów

przez autora „Pożary i zgliszcza".

(Ciąg dalszy).

— To jakim sposobem — spytał Swida.

— Bo chcę!

— Dobrze powiedziane! — bąknął Gregor.

— Szczęśliwy kto ma illuzje! rzekł Swida.

— Ty czemu ich nie masz?

— Bo nic z tego nie będzie. Pieść myśl jaką, kochaj, noś ją w głowie i sercu, — tyle twego. Kształtów ona nie przyoblecze, nie stanie przed tobą, nie wypadnie jej jedna z tobą droga, a goniąc ją, łeb roztrzaskasz!

Nagle Gregor się porwał i stanął przed Polakiem i jak w kleszcze porwał jego ramię.

— Ty milcz! krzyknął strasznym głosem. Myślisz tak, to poco żyjesz — idź — Dniepr niedaleko. Miejże tę moc ustąpić z drogi żywym — ty trupie! Nie zabieraj nam powietrza — nie truj. Won!

Zielonawym, tygrysim blaskiem płonęły jego demoniczne źrenice. Pijany był.

Swida spokojnie nań spojrzał.

— Posłuchaj, Gregor! Wiesz ty kto ja! zawołał zapalając się. Ja — Polak! *Et nos fuimus!* Tak — mieliśmy kraje od morza do morza — i pierwszą po rzymskiej republikę — równość, wolność, potęgę. Królami byli ojcowie, orłami, lwami. A ja kto? Za ideę ojciec mój skonał pod szubienicą, matka ducha oddała pod pletniami sołdactwa, — kat wziął mienie — a ja kto — Polak. W gimnazjum są stypendja, na uniwersytecie są pomoce, na świecie są posady, prace, karjery — a na drzwiach do tych miejsc pomocy, na każdym szczeblu społecznej drabiny, wypisane stoi: „z wyjątkiem osób polskiego pochodzenia" a nas wchodzących w życie piętnują: „katolik" „nielojalny" — i tak idź w świat. Poddany państwowy jesteś, podatek zapłać, służbę wojskową wypełnij, a zresztą pozatem, ty nielojalny, niepotrzebny, zawadzający tym, którzy ze wschodu do twego kraju przyszli i na gruzach buntu, za waleczność w swej wojnie, zajęli ziemię, urzęda. Ty Parjas, nigdzie niepotrzebny. Powiedzcie mi, — szczęśliwsi Czerkiesi! Wypędzono ich gromadą z własnego kraju. Pod armatami wygnano, pletniami pędzono, po co nas zostawili! Poczekaj Gregor, nim mi i ztąd won powtórzysz. Chwałę, sławę, cywilizację, dorobek, czyny wielkie tylu pokoleń ja odziedziczyłem, czuję się panem tych moich panów, a od stu lat każde pokolenie daje w klęskach moce, bohaterstwa, zdrowie, krew i marzenia. Co chcesz, ja ostatni, zkąd mam mieć moc, zrodzony na zgubę; w matki wnętrznościach już skazany! Teraz mi powtórz — won — Gregor! Człowiek który niema dla czego żyć i pracować, tylko dla siebie jednego, zaprawdę nie wart życia, bo nie jednostką jest wielkiej cyfry, ale zerem.

To powiedziawszy Swida ku drzwiom się skierował, ale mu Gregor drogę zastąpił i prawicę wyciągnął.

— Daruj! rzekł poważnie.

Przyskoczył Sewer, przykulał Maksymów, uścisnął każdy dłoń Parjasa, ale nastrój uczty, stracił niefrasobliwy ton i każdy głęboko się zamyślił.

Wśród tej ciszy, rozległ się głęboki głos Gregora. Głos to był przepyszny, o niewyczerpanej skali tonów, porywający, jak on cały porywający był.

— A jaż co? Ja Grzegorz Romanowicz Zachareńko! Ja Masoros, co kniaziom swoim służył, gdy tam na Wschodzie po panach moich teraźniejszych Tatarzy deptali nogami jak bydlę po gnoju! Mnie kto pytał, czy jarzma chcę! Futor, co jeszcze Chmielnickiego pamiętał, mieli rodzice. Spodobał się gubernatorowi. Żeby go dostać wplątali ojca w proces złodziejski, o rabunek cerkiewny i poszedł w katorgi,—matce, gdy z żalu i desperacji szalała, dowiedziono, że jednem słowem obraziła władcę i pognano na Sybir. Mnie oddano do ochrony podrzutków, ograbiono z mienia i nazwiska. Zachareńko ja, co carów Bizantyńskich imię noszę! Siedm lat wtedy miałem a pamiętam, i konając, takim będę.

— Tedy nam sobie dłoń podać trzeba! — rzekł Swida. — Przed nami już tylko jedna zguba — spodlenie. Ta pamięć chwały, to jedna obrona.

— A czyn!

Sewer słuchał zwarzony i ponury. Rękami włosy zwichrzył i desperacko się odezwał:

— To otchłań. I zkąd ratunek! Każdy malkontent i każdy cierpi i ginie! A zda się cierpią miliony, przeciw setkom. Zda się łatwo granice skasować, wojsko, władzę wybrać, a nie znosić — i światby odżył.

— To mało! — rzekł Gregor.

— Dać każdemu żyć i pracować na swej ziemi, po swojemu do Boga i braci mówić! — dodał Swida.

— To mało! — powtórzył Gregor.

— Żeby nie było pieniędzy, a ludy nie politycznie a etnograficznie się łączyły! — szepnął dotąd milczący Maksymów.

— To mało!... Wyjałowione grunta rodzą chwasty, wycieńczone organizmy rodzą kalectwa, wyżyte społeczeństwa rodzą potwory. Siekiery i pługa! Ognia i krwi! Tę całą ziemię zrównać, zgładzić, wytępić — a potem na odrodzonej siać nowe ziarna!

— Więc mord znowu, znowu krzywda, znowu samowolna władza! — gdy tamci ze zgrozy umilkli, podjął Maksymów. — Czyś ty już zapomniał Gregori ten hymn do białego Boga Zendawesty?

I gdy nikt się nie odezwał, kaleka swym głosem schorowanym powoli mówił:

— „Ahuramazdo, jeżeli człowiek podrażni cię myślą, mową, lub uczynkiem, porwany przez namiętność, a upokorzony woła, abyś mu był przyjacielem, uczyń to, ty wielki, ty święty, ty nieśmiertelny, ty najdoskonalszy, — jako ja przyjaciel będę człowiekowi, który mnie ukrzywdzi, a przeprasza w pokorze!" Biały Bóg, dobry Bóg!— dodał Maksymów.

— Ten dobry, co da mi choć jeden tryumf. Ten mój będzie, ten wielki, najdoskonalszy! — ponuro się ozwał Gregor.

— Zwarjowałeś, Maksymów! — krzyknął Sewer. — Więc ty sobie roisz, że ślepi przejrzą, a katy cię przeproszą może.

— Może synowie ich przejrzą, wnuki. Im w dusze ziarna rzucać!

— Apostołować ten myśli — idjota!

— Więc cóż czynić!

— Najprzód dłonie sobie dać, żeby pamiętać, że nas czterech było. Pójdziemy w świat, niechże choć każdy wie, że trzech braci ma, że nie sam jest. I poprzysiądz, że żaden z nas się nie spodli i krzywdy na duszę nie weźmie, gdzieby nie był, w najgorszej i najlepszej doli.

Na to słowo Sewera, Swida pierwszy dłoń podał, za nim uczynili to Gregor i Maksymów.

W tejże chwili gdzieś z wieży ozwał się zegar i uderzył dwanaście razy.

— Otóż i nowy rok! — zawołał Sławicz — co on nam da?

— Może dola kapryśna zajrzy na strych, a niedola jędza na schodach nogi połamie, — z uśmiechem dodał Swida.

Jeszcze mówił, gdy za drzwiami rozległy się kroki i poszukiwanie klamki. Wreszcie drzwi się rozwarły i zajrzał posługacz hotelowy wahająco. (C. d. n.)

uzupełniając swoje studja w kilku wyższych zakładach zagranicznych. Niezatarte jeszcze wspomnienie niezbyt dalekich czasów szkolnych ułatwiało autorowi uprzytomnienie sobie właściwości, usposobienia. potrzeb i dażności naszej młodzieży i natchnęło go tą serdeczną i niekłamaną dla niej sympatją, jaka przebija z całego dziełka, podczas gdy doświadczenie, nabyte za granicą i u nas, już na katedrze profesorskiej, pozwalało mu miarkować życzliwe uczucia i podporządkować je względom na dobro szkoły i kraju.

Dobrze się stało i to, że dr. Jentys wystąpił ze swojem dziełkiem właśnie w bieżącej chwili. Założenie iuternatu zostało dopiero w zasadzie postanowione. Organizacja i regulamina ani są dotychczas uchwalone, ani nawet ułożone. Nie ulega zaś kwestji, że dobre skutki zamierzonej innowacji są w pierwszym stopniu zależne zarówno od zasad organizacyjnych, jak i od przepisów regulaminowych. Internaty mogą być na różną modłę urządzone. Wskazanem jest więc jeszcze obecnie -- i niewątpliwie dla sejmu pożądanem — zbadanie i wykazanie, o ile ten lub ów system rokuje większe nadzieje powodzenia.

Na najbliższej sesji sejmowej musi wrócić sprawa internatu jeszcze raz na porządek dzienny obrad. Od daty zwołania Sejmu, które nastąpi prawdopodobnie w grudniu, dzieli nas parę mie ięcy. Pozostaje więc jeszcze dosyć czasu, aby decyzję, powziętą zanadto pospiesznie i bez należytego zbadania przeciwnych względów, rozważyć i przedyskutować ponownie; a będzie i czas na to, aby — jeśli zwycięży przeświadczenie, że żaden z systemów internatowych nie da się u nas zastosować — cofnąć bez zwłoki uchwałę, mogącą w wykonaniu przynieść dla kraju jak najszkodliwsze następstwa.

Niepodobna położyć dość nacisku na kilka głównych, trafnych argumentów, jakie nasuwa memorjał prof. Jentysa przeciw zaprowadzeniu internatu w Dublanach. Wykazano w nim dowodnie, że naśladowanie urządzeń francuskich jest u nas poprostu niemożebne ze względu na wysokie koszta, a naśladowanie połowiczne chybiłoby zupełnie celu i wyszło na szkodę i zgubę szkoły; że większość młodzieży, mogącej się kształcić u nas na rolników, przybywa do szkoły w wieku dojrzałym, w tych latach życia, w których przymus naukowy i wychowawczy bywa zazwyczaj albo zbędnym albo bezowocnym, a zresztą i zastosować się nie da; że internat przymusowy dla wszystkich uczniów dublańskich naraziłby szkołę na upadek, odstręczając od niej zupełnie młodzież, a konieczne dopuszczenie do nauki eksternistów musiałoby sprowadzić znowuż w najbliższym czasie upadek internatu, ponieważ każdy z dojrzałych, pełnoletnich zwłaszcza uczniów, będzie niewątpliwie przenosił swobodę i niezawisłość nad niewolę internatową; że wreszcie w ostatnim roku już zostały przeprowadzone w szkole bardzo ważne reformy, które wedle zdania kolegium profesorów dla usunięcia rozstroju w pośród młodzieży i wdrożenia ich do większej pilności i karności wystarczą, i które zresztą dosięgają już granicy wszelkich na razie możliwych przeobrażeń i poprawek.

Do tego szeregu wymownych argumentów i do wielu innych przez dra Jentysa naprowadzonych, i wszystkich równie stanowczo przeciw przesadzeniu instytucji internatowej na grunt dublański — przybywa jeszcze jeden naszem zdaniem pierwszorzędnego znaczenia, a to przez sam fakt pojawienia się broszury dra Jentysa. Nie należy bowiem spuszczać z oka ani na chwilę tej okoliczności, że memorjał, z którego zdajemy sprawę, jest nie tylko manifestacją przekonań biegłego specjalisty, a więc jednostki. lecz także, i to przedewszystkiem, zbiorowym wyrazem jednozgodnej opinii całego grona profesorów wyższej szkoły rolniczej dublańskiej. Całą doniosłość tego faktu zrozumie łatwo każdy, skoro przypomniemy że bezpośrednimi wykonawcami jakichkolwiek zmian, w szkole zarządzonych, zostaną członkowie ciała naukowego. Gdyby więc przyszło, wbrew wszelkim względom rozumowym, do zaprowadzenia w Dublanach internatu, to zarówno udział w zarządzie, jakoteż częściowy nadzór będzie niezawodnie powierzony profesorom. Oni też w każdym razie będą musieli pracować nad tem aby młodzież utrzymywać w karbach, nałożonych internatem, i uszanowanie dla urządzeń internatowych w niej wyrabiać. Ależ wszyscy ci profesorowie bez wyjątku są zdecydowanymi przeciwnikami tych urządzeń internatowych; zastosowanie systemu przymusowego uważają za najszkodliwsze dla szkoły, i mają wreszcie najgłębsze przeświadczenie, że żądać od takiej młodzieży, jaka w Dublanach szuka nauki, aby się poddała pod jarzmo internatu — znaczyłoby żądać od niej rzeczy zbędnej, nieużytecznej i dla jej rozwoju umysłowego i moralnego wprost szkodliwej! I czyż podobna przypuścić, aby Wydział krajowy zechciał nakładać na kolegium profesorów obowiązki, sprzeczne z ich przekonaniem, i domagać się od nich, aby wbrew swemu przekonaniu działali?

A jeżeli niepodobna, jeżeli do takiego gwałtu wolności przekonań przyjść nie może, to cóż pozostanie do zrobienia Wydziałowi krajowemu i sejmowi? Jest jedna jeszcze tylko ostateczność, zarówno fatalna i bardziej od tamtej niebezpieczna: mianowicie usunięcie wszystkich profesorów, a zastąpienie ich innymi, ze zwolenników internatu wybranymi. A czyż znajdzie się wśród najzaciętszych obrońców iuternatu choć jeden, coby się zechciał na chwilę pogodzić z myślą o dopuszczeniu takiej ostateczności?

Z tych względów należy uważać wystąpienie dr. Jentysa (w porozumieniu z kolegami) jako moment najważniejszy w dziejach tej sprawy internatowej; a miejmy nadzieję, że będzie on także momentem zwrotnym.

Pospieszną uchwałą z r. 1890 wprowadził się sejm w istne błędne koło. Na szczęście, jedno wyjście nie zamknięte: uchwała o internacie może być w każdej chwili cofniętą. Cokolwiek bądź się stanie, w każdym razie grono profesorów dublańskich będzie mogło sobie powiedzieć, że spełniło wobec kraju obowiązek. Łączne wystąpienie profesorów za pośrednictwem dr. Jentysa jest także pięknym objawem ich niezawisłości i bezinteresowności. Na tę zaletę bezinteresowności kładziemy nacisk dlatego, ponieważ między zapalonymi zwolennikami internatu znajdowali się i tacy, którzy nie wahali się rzucać profesorom dublańskim w oczy zarzutu, jakoby byli przeciwni zaprowadzeniu internatu w Dublanach jedynie z tego względu, ponieważ z chwilą, kiedy wszyscy uczniowie znajdą pomieszczenie w gmachu internatowym, oni, t. j. profesorowie, stracą lokatorów dla pokoików wolnych w ich własnych mieszkaniach, dotychczas korzystnie uczniom odnajmowanych. Na ten lekceważący i poziomy zarzut daje najlepszą odpowiedź dr. Jentys w rodziale IV. swego artykułu, gdzie — rozumie się, także po myśli wszystkich kolegów — z całym naciskiem wskazuje na ogromny brak pomieszkań dla uczniów, i domaga się stanowczo i wymownie, aby temu brakowi zapobieżono jak najprędzej i w najszerszej mierze, doradzając, aby się zabrano niezwłocznie do budowy takiej ilości domków, jaka będzie potrzebna do pomieszczenia wszystkich uczniów. Czy to owym zanadto domyślnym panom nie wystarczy?

Lecz dajmy już pokój polemice. Ponownie odsyłamy interesujących się sprawą internatową czytelników do broszury dr. Jentysa. Tu powiemy jeszcze tylko jedno. Prof. Jentys jest wychowańcem szkoły rolniczej dublańskiej, takiej, jaką była przed laty dziesięciu i jaką jest z niewieloma zmianami jeszcze teraz. I nie on jedyny przeszedł z ławy na katedrę tej samej szkoły i pracuje dla niej z pożytkiem. Jeżeli przy dawniejszych i obecnych stosunkach szkolnych wyrobiło się i wykształciło w zakładzie dublańskim grono ludzi, którzy wiedzą, charakterem i śmiałem stawaniem w obronie swoich przekonań przynoszą zaszczyt instytucji — to nie musi być ten system nauczania i wychowywania, jaki się obecnie w szkole stosuje, tak błędnym i niewłaściwym, jak się to niektórym zapalonym reformatorom wydaje. Wierzymy, że znajdzie się między byłymi wychowańcami szkoły dublańskiej, którzy obecnie zajmują wyższe stanowiska i zasiadają w sejmie, sporo takich. którzy podzielą zdanie prof. Jentysa i jego kolegów, i zechcą jawnie i stanowczo z niem wystąpić. Jeżeli zaś zdołają w istocie, czego się spodziewamy i pragniemy, skupiwszy swoje siły, uwolnić sejm od gorączki internatowej, to przybędzie tem samem jeden dowód więcej, że szkoła taka, jaka jest, miała i ma rację bytu, że reform radykalnych i ryzykownych nie potrzebuje i że jest dość żywotną, skoro wydała z samej siebie siły, które są w stanie i w pogotowiu ochraniać ją w każdej chwili od szkodliwych przewrotów.

Sprawy samorządu.

(Pożyczki i subwencje na budowę szkół ludowych).

Z funduszów, przeznaczonych przez Sejm w budżecie szkolnym krajowym w r. b. na zasiłki na budowę szkół, a mianowicie na bezprocentowe pożyczki w kwocie 10.000 zł. i na zapomogi w kwocie 5000 zł., przyznała Rada szkolna krajowa zapomogi i pożyczki następującym gminom: Kobylany w powiecie krośnianskim 600 zł. zapomogi; Leszczowate w powiecie liskim 600 zł. pożyczki i 480 zł. zapomogi; Przędzel w powiecie niżańskim 200 zł. zapomogi; Gnojnica w powiecie ropczyckim 500 zł. pożyczki i 600 zł. zapomogi; Stasiówka w powiecie ropczyckim 1000 zł. pożyczki i 850 zł. zapomogi; Zagórzyce w powiecie ropczyckim 1000 zł. pożyczki i 800 zł. zapomogi; Czukiew w powiecie samborskim 1000 zł. pożyczki i 400 zł. zapomogi; Chojnik w powiecie tarnowskim 750 zł. zapomogi; Hnilice Wielkie w powiecie zbaraskim 1500 zł. pożyczki; Zarównie w powiecie mieleckim 400 zł. zapomogi; Rzeszotary w powiecie wielickim 1200 zł. pożyczki; Dźwiniaczka w powiecie borszczowskim 600 zł. pożyczki; Nowosiółki nad Zbruczem w powiecie borszczowskim 300 zł. pożyczki; Gródek w powiecie zaleszczyckim 500 zł. pożyczki; Słobódka Koszyłowska w powiecie zaleszczyckim 400 zł. pożyczki; Malawa w powiecie rzeszowskim 1000 zł pożyczki; wreszcie Ciskowice w powiecie łoheńskim 400 zł. pożyczki.

Z fundacji pod nazwą „Fundusz szkół ludowych z roku 1872“ postanowił Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową udzielić zasiłki na postawienie budynków szkolnych następującym gminom: Leszczyna w powiecie bocheńskim 100 zł.; Bohorodczany stare w powiecie bohorodczańskim 100 zł.; Szerszeniowice w powiecie borszczowskim 100 zł.; Wesoła w powiecie brzozowskim 100 zł.; Krzywe w powiecie brzozowskim 100 zł; Tustanowice w powiecie drohobyckim 100 zł.; Dominikowice w powiecie gorlickim 100 zł.; Ptaszkowa w powiecie grybowskim 100 zł.; Dąbrowica w powiecie jarosławskim 100 zł.; Zarzecze w powiecie jasielskim 100 zł.; Szufnarowa w powiecie jasielskim 100 zł.; Streptów w powiecie kamioneckim 100 zł.; Jagonia w powiecie kamioneckim 100 zł.; Jakimów w powiecie kamioneckim 100 zł.; Słoboda niebyłowska w powiecie kałuskim 100 zł.; Dobrowódka z przysiółkiem Gody w powiecie kołomyjskim 100 zł.; Krowodrza w powiecie krakowskim 100 zł.; Orzanna w powiecie łańcuckim 100 zł.; Wetlina w powiecie liskim 100 zł.; Ustrzyki dolne w powiecie liskim 100 zł.; Bojanów w powiecie niżańskim 100 zł.; Nawojowa w powiecie nowosądeckim 100 zł.; Niedzieliska w powiecie przemyślańskim 100 zł.; Nowoszyny w powiecie rohatyńskim 100 zł.; Rajtarowice w powiecie samborskim 100 zł. Wola wyżna w pow. sanockim 100 zł.; Lalicz w pow. sanockim 100 zł. Bażanówka w powiecie sanockim 80 zł.; Mrzygłód w powiecie sanockim 100 zł.; Mykietyńce w powiecie stanisławowskim 100 zł.; Stochyńce w powiecie staromiejskim 100 zł.; Zaleszany w powiecie tarnobrzeskim 100 zł.; Wróblowice w powiecie tarnowskim 100 zł.; Przybyłów w powiecie tłumackim 100 zł.; Chomiakówka w powiecie tłumackim 100 zł; Butelka niżna w powiecie turczańskim 100 zł.; Szypowce w powiecie zaleszczyckim 100 zł.; Uścieczko w powiecie zaleszczyckim 250 zł.; Pomorzany w powiecie złoczowskim 100 zł.

O obowiązkach władz skarbowych.

Wczoraj odbył się w c. k. Dyrekcji skarbowej uroczysty akt objęcia urzędowania przez nowo zamianowanego wiceprezydenta tejże dyrekcji p. Witołda Korytowskiego. Po przemówieniu p. namiestnika, który podniósł dotychczasowe zasługi p. Korytowskiego w dziedzinie skarbowości państwowej i wyrażeniu uznania radcy dworu p. Geistlenerowi za kilkomiesięczne zastępowanie wiceprezydenta, wygłosił dłuższe przemówienie p. Korytowski, w którem sporą część poświęcił obowiązkom władz skarbowych. Ze względu, że o zapatrywaniach w tym kierunku nowego szefa dyrekcji skarbowej powinien się dowiedzieć kraj cały, tak słusznie a niestety zbyt często narzekający na austro-galicyjski fiskalizm, podajemy kilka ustępów z tej mowy.

„Skarbowa administracja może więcej, niż każda inna, staje się z każdą chwilą trudniejszą. Rozszerza się coraz więcej ważność jej zadania, zakres jej pracy wzrasta z dniem każdym. Jesteśmy ową wielką tętnicą, która wszystkie arterje państwowe, wszystkie inne gałęzie służby publicznej zaopatruje w ożywcze siły, czerpiąc je z całego społeczeństwa.

„Wzmagające się bezustannie zadania, a zatem i potrzeby państwa muszą znaleźć odpowiedne środki w rezultatach gospodarstwa jednostki: rzeczą więc urzędów skarbowych jest tak postępować, aby ani dochodów państwa na szwank nie narazić, ani wydatności siły podatkowej jednostek nie zachwiać. Dla tego to pierwszym obowiązkiem naszym jest — wykonywać ustawy racjonalnie, nie mechanicznie, a zachowując ścisłość w urzędowaniu, zachować ją obustronnie. Powinnością naszą czuwać z energią nad tem, ażeby każdy opodatkowany uiszczał zawsze i nie ociągając się należytość, której państwo od niego wymaga, i walczyć przeciw tym, którzy starają się usunąć od obowiązku, jaki ogół na nich nakłada.

„Ale nawzajem niewolno nam dopuszczać, aby urzędy skarbowe, wskutek niedokładnej znajomości przepisów, bezmyślności lub opieszałości — żądały od podatkującego czegoś, co się nie należy, obciążały ludność podatkującą ciężarami, których ustawy na nią nie nakładają. W kraju naszym zdarza się, że urzędnik skarbowy powinien częsty u ludu brak znajomości ustaw uzupełniać odpowiedniem pouczeniem, a stronę nieudolną, albo przez pokątne żywioły, — które ją wyzyskiwać zwykły, — źle poinformowaną, naprowadzić na właściwą drogę i od strat uchronić. Wypada nam więc unikać wszelkich przesadnych żądań wobec publiczności, i nigdy nie stawiać formy nad rzecz samą. Każdy sumienny obywatel winien żyć w przeświadczeniu, że obowiązki swoje wobec skarbu państwa spełniwszy, nie natrafi nigdy na żadne trudności wobec nas, przeciwnie w każdym wypadku, gdzie sam jakie trudności napotka, na wszelkie popracie i ułatwienie ze strony administracji skarbowej liczyć może. Natomiast naszą rzeczą jest, przyczynić się do wyrobienia i usalenia opinii, że nieuczciwość wobec skarbu państwa równie zdrożną i naganną jest, jak każda niemoralność w życiu prywatnem, że godzenie na uszczerbek skarbu nie może być zadaniem ludzi uczciwych i sumiennych, i że tacy, co niejako nałogowo przeciwko skarbowi publicznemu podjazdową wojnę prowadzą — ku szkodzie zarówno państwa jak wszystkich uczciwych opodatkowanych — nie mogą ujść i nie ujdą zasłużonej, surowej kary. Tak zrozumianej ścisłości w urzędowaniu będziemy wymagać zawsze, szan. panowie, przedewszystkiem od nas samych, ale zarazem i od podwładnych naszych, występując z równą surowością przeciw brakowi energii względem opodatkowanych, jak przeciw jej przeciwnemu nadużyciu, gdybyśmy się z niem kiedykolwiek spotkać mieli.“

W dalszym ciągu p. wiceprezydent zaznaczywszy, iż władze skarbowe nie cieszą się popularnością, wykazywał, że niesłusznie jest upatrywać w reprezentantach skarbowej administracji wrogów ludności. Przeciwnie stoją oni nietylko w obronie interesu państwowego lecz zarazem w obronie wszystkich rzetelnych przemysłowców. „Ścigając przekroczenia przepisów gorzelnianych — mówił p. wiceprezydent — stajemy i w obronie rzetelnych gorzelników, dla których współzawodnik posługnjący się środkami nieuczciwemi, większym jest ciężarem aniżeli podatek publiczny.“ Następnie p. wiceprezydent zapewniwszy, że jego nieustającem zadaniem będzie, bacznie nad tem czuwać, aby urząd skarbowy i jego odznaki zawsze i wszędzie poszanowanie znalazły, na jakie zasługiwać powinny, tak mówił dalej: „Rząd zwrócił troskliwą uwagę, na trudności, jakie się ostatniemi laty w pojedynczych działach administracji, mianowicie w naszym kraju, okazały. Utworzenie kontroli fachowej technicznej przy opodatkowaniu spirytusu, pomnożenie urzędów podatkowych galicyjskich, jakie w biegu ostatnich pięciu lat dokonanem zostało, a jeszcze w dalszych rozmiarach nastąpi, oddziały należytościowe przy powiatowych dyrekcjach, które niebawem w życie wejdą, niemniej w toku pertraktacji będące pomnożenie sił dla służby przy podatkach bezpośrednich, wreszcie niedawno wprowadzone polepszenie dochodów straży skarbowej, tej, że tak powiem, podstawy przy obecnem opodatkowaniu pośredniem — to wszystko nietylko liczne trudności, z jakiemi do niedawnego czasu walczyliśmy, już usunęło, lub wnet usunie, i zupełnie prawidłowe urzędowanie umożliwi, ale i dolę naszą, mianowicie widoki funkcjonarjuszów niższych rang znamienicie polepszy. Rzeczą jest pewną, że u nas obecnie żadna gałąź państwowej administracji tyle widoków nie przedstawia, mianowicie dla młodzieży, w życie praktyczne wstępującej, jak właśnie nasza służba. Spostrzegam też z zadowoleniem, że młodzież fachowa naszego kraju, a zwłaszcza także prawnicza, w ostatnich latach chętnie się garnie do służby rządowej w administracji skarbowej. Mam nadzieję, że będzie to przykładem zachęcającym na przyszłość. Im wyższą kwalifikację fachową przyniosą z sobą kandydaci, tem lepsze będą mieli widoki karjery osobistej, tem też bardziej podnosić się będzie ogół społecznego stanowiska urzędów administracji skarbowej.“

KRONIKA.

Lwów dnia 25. września 1891 r.

Dla dogodności naszych miejscowych prenumeratorów zawarliśmy układ z księgarnią p. W. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10. na mocy którego można tam składać prenumeratę i numera *Gazety* odbierać. Przedpłatę więc miejscową przyjmują: Administracja *Gaz. Nar.* ul. Czarneckiego l. 2, Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9. i księgarnia W. Hoscheka i Spółki Plac Marjacki l. 10.

Zapiski osobiste. Wicekonsul austro-węgierski w Sofii, Leonard hr. Starzeński, zamianowany konsulem w Jassach.

P. Antoni Piotrowski, artysta-malarz, według doniesień z Sofii, otrzymał od rządu bułgarskiego mieszkanie w klasztorze około Worny, gdzie maluje portret ks. Ferdynanda, przebywającego obecnie w letniej warneńskiej rezydencji nad morzem.

W mieście naszem bawi p. Stanisław Błotnicki, znany dziennikarz i literat.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałymi nauczycielami: Stanisława Konstantego Górkę z Załużu Jana, Maksymowicza w Olszanicy, Rudolfa Pochmarskiego w Mrzygłodzie, Jana Biesiakiewicza w Krośnie, Ksawerę Polańską w Lisznej, Janinę Wiktorową w Rozwadowie.

Śluby. D. 20. bm. odbył się ślub panny Anny Djamantówny córki b. p. adwokata z panem Izydorem Dreifachem.

Ślub p. Stanisława Wolańskiego, magistra farmacji i właściciela apteki w Szczercu, z panną Olgą Dymetówną, córką śp. Michała Dymeta i Ksawery z Bitschanów, odbędzie się w sobotę d. 26. bm. o godzinie 7 wieczorem w kościele OO. Karmelitów.

W kościele OO. Bernardynów odbędzie się w sobotę dnia 36 b. m. o godzinie 7 wieczór ślub panny Marji Nurkowskiej, córki tutejszego adwokata, z p. dr. Stanisławem Dobieckim, kandydatem adwokatury.

Subwencje. Z funduszu przeznaczonego przez sejm na rok bieżący do dyspozycji Wydziału kraj. na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież polską i ruską, udzielił Wydział kraj. następujących subwencyj: Bursie ruskiej w Brzeżanach 100 złr.; bursie im. I. J. Kraszewskiego w Drohobyczu 300 złr.; bursie ruskiej im. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu 100 złr.; bursie im. Kopernika w Jarosławiu 200 złr.; bursie ruskiej im. św. Mikołaja w Przemyślu 100 złr.; bursie gimnazjalnej im. śp. ks. F. Dymnickiego w Rzeszowie 200 złr.; bursie w Samborze 100 złr.; bursie im. J. I Kraszewskiego w Stanisławowie 300 złr.; bursie ruskiej im. św. Mikołaja w Stanisławowie 150 złr.; bursie nauczycielskiej w Tarnopolu 300 złr.

Konfiskata. Czwartkowy numer czerniowieckiej *Gazety Polskiej* został skonfiskowany za artykuł, omawiający dalsze szczegóły procesów w sprawie nadużyć skarbowych na Bukowinie.

Śp. **Antoni Andahzy**, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj ur. w r. 1838 w Brzeżanach, rozpoczął służbę w namiestnictwie w r. 1862, a wkrótce odszczególniony dla swych niezwykłych zdolności, powołany został do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie szybko przechodził niższe stopnie urzędnicze. Do kraju rodzinnego powrócił jako starosta, a na tem stanowisku był naprzód w Rohatynie, potem w Buczaczu i Śniatynie, zkąd w r. 1866 powołany został do namiestnictwa; w następnym roku zamianowany radcą, objął jeden z najobszerniejszych i najważniejszych departamentów namiestnictwa, mianowicie departament spraw przemysłowych i kultury krajowej.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Tekli z Paygertów Kuczyńskiej, żony dyrektora lwowskiego Banku zaliczkowego, zmarłej w Krakowie we wrześniu 1887 r., odbyło się dziś w kościelele św. Marji Magdaleny.

Ze sportu. D. 12. września br. na wyścigach w Zagrzebiu, w Kroacji, w biegu myśliwskim „o nagrodę wystawy jubileuszowej“ w kwocie 800 franków w złocie, ofiarowanej przez miasto Zagrzeb, zwyciężył p. Mieczysław Lubicz Potocki, zastępca oficera w 5 pułku ułanów na koniu „Tuhaj“ pełnej krwi. W biegu tym brało udział 10 jeźdźców. Maestrem był porucznik Serda. Meta wynosiła 6.000 m.

Rada powiatowa lwowska odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem uchwalono w zasadzie: przeprowadzić ryczałtowe wykupno dłużników banku włościańskiego w tutejszym powiecie. Długi wykupić się mające wynoszą łączną sumę 132.389 zł. Wykupno ma być przeprowadzone za pośrednictwem pow. Towarzystwa zaliczkowego.

Sprawa podhajecka. Jak przywidywaliśmy, tak się stało. „Wyjaśnienie w sprawie nabycia i wydzierżawienia dóbr podhajeckich przez dział życiowy towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, skreślone przez dyrekcję Towarzystwa, w skutek polecenia prezesa rady nadzorczej“ — udowadnia to, czego najmniej dotychczas kwestjonowano: że na nabyciu tych dóbr i wydzierzawieniu pp. Lilienfeldom zrobiło dobry interes finansowy. Pod względem moralnym powołuje się dyrekcja tylko, na to, że przez długi szereg lat dawała dowody dbałości i szczerego oddania się sprawom, całe obywatelstwo obchodzącym“, na co możnaby odpowiedzieć, że nie tyle towarzystwo popierało sprawy obywatelstwa — ile obywatelstwo popierało sprawy towarzystwa. Dziś ograniczymy się na tej krótkiej notatce, zanim bowiem czytelnicy nasi nie zostaną powiadomieni o treści wyjaśnień dyrekcji tow. ubezpieczeń — nie chcemy tychże poddawać krytyce. Jutro uczynimy jedno i drugie.

Napaść na ziemian, reprezentacje powiatowe i t. d. urządza we wczorajszym numerze *N. Reforma ex re* sprawy podhajeckiej. Przyznaje wprawdzie, że rada nadzorcza towarz. ubezpieczeń w Krakowie powinna odmówić kontraktowi zawartemu z pp. Lilienfeldami swego zatwierdzenia — w dalszym ciągu atoli mówiąc, że obywatelstwo ziemiańskie, jak z odezwy tychże się okazuje — wystąpiło przeciw wypuszczeniu dzierżawy jeneralnej Lilienfeldom z powodu obaw etycznych, społecznych [redacted] — powiada ironicznie: „Przyznajemy się otwarcie, żeśmy nie wiedzieli dotąd, iż reprezentacja powiatu buczackiego pracuje gorliwie nad zbliżeniem obszaru dworskiego i gmin włościańskich dla korzystnego wspólnego zawiadywania sprawami autonomii gminnej i powiatowej“. Jeżeli *N. Ref.* nie wierzy, że takie są dążności w reprezentacjach powiatowych — to nie zdziwilibyśmy się wcale, gdyby jutro zamieściła artykuł p. n. np. „Precz z radami powiatowemi“. — Byłoby to także... znamię czasu.

Wiązanka wiadomości kolejowych P. Kerekjarto, naczelnik ruchu kolei państw., powrócił właśnie z Wiednia, dokąd jeździł na konferencję celem ułożenia nowego rozkładu jazdy na letni sezon roku 1892.

Ekonomiczne znaczenie przesyłki pracy.

II.

Zamiast igiełki, mogę użyć sztabki magnesowej, którą otocze zwojem odzierganego drutu zwanym cewką. Jeżeli wysunę magnes z cewki, to powstanie w zwojach jej prąd galwaniczny, tak samo powstanie w niej prąd, jeżeli magnes napowrót do jej wnętrza wsunę. Ruch posuwisty magnesu we wnętrzu cewki sprawi więc w jej zwojach obieg elektryczności, czyli wywoła w nich prąd galwaniczny.

W zwojach cewki zbudzony prąd przechodzi po drucie do cewki ustawionej w Przemyślu i obiega tam jej zwoje, tu przybyły prąd, działa w ten sposób na magnes zawieszony w cewce, że go z cewki wytrąci, lub jeszcze głębiej wciągnie, zależnie od kierunku, w którym przebiega zwoje cewki, a ponieważ prąd krążący w zwojach cewki, zmienia kierunek swego biegu w tem samem tempie, w jakim poruszano we Lwowie magnes zawieszony w tamtejszej cewce, więc widocznie ruch wykonywany we Lwowie, przenosi do Przemyśla.

Ruch magnesu w Przemyślu sprawiony prądem przybyłym ze Lwowa, wyzyskać można na obracanie koła, które znów kamień młyński w obrót puszcza. Młyn ustawiony w Przemyślu będzie więc mleć mąkę, pomimo że tam nie ma ani wody, ani pary, któraby go pędziła, gdyż koło młyńskie porusza prąd galwaniczny, który przybył ze Lwowa, a który tam wytworzono spadem wody, maszyną parową, wiatrakiem lub w jaki bądź inny sposób.

Przesyłkę pracy urządzamy więc w sposób następujący: W stacji nadawczej a więc w stacji, z której wysyłać mamy pracę mechaniczną, mamy zapas takiej pracy, n. p. wodospad, pęd wiatru, maszynę parową i t. p. pracę te używamy do poruszania maszyny elektrycznej, która ruchem swem wytwarza prąd galwaniczny. Prąd wytworzony przechodzi przez drut i dostaje się do stacji odbiorczej, poruszając tam maszynę elektryczną, którą tutaj ustawiono. Przez to, że prąd galwaniczny przepływa zwoje tej maszyny, uzyskuje ona ruch, który na cele użyteczne wyzyskać można. Ruch parowej maszyny ustawionej w stacji nadawczej, przeniósł się więc na ruch takiej samej maszyny, stojącej w stacji odbiorczej.

Przesyłka pracy wymaga więc dwóch maszyn parowych, jednego przewodnika i dwóch motorów elektrycznych, razem więc pięciu maszyn. Maszynę elektryczną ustawioną w stacji nadawczej, a więc maszynę, która prąd galwaniczny wytwarza, zowiemy generatorem, podczas gdy maszyna elektryczna, ustawiona w stacji odbiorczej, a więc maszyna, która prąd otrzymuje, nosi miano receptora, pomimo że nie koniecznie różnić się musi od generatora. Drut przewodowy nazwiemy dla krótkości wyrażenia się linką, maszynę zaś, która uruchomia generator, jakoteż maszynę, która ruch swój otrzymuje od receptora, nazwiemy motorem.

Praca generatora nie przenosi się jednak w całości na receptor, gdyż prąd galwaniczny, płynąc przez linkę, zawsze ją rogrzewa, na co pewnej pracy potrzebuje. Receptor otrzyma przeto mniej pracy niż generator wydał. Wielkość straty zależeć będzie od długości linki, jej przekroju i od materjału, z którego ją wyrobiono. Czem linka jest dłuższą, tem więcej pracy ginie po drodze, z grubością zaś linki strata maleje, a miedź przeprowadza elektryczność łatwiej niżeli żelazo.

Chcąc straty pracy zredukować ile możności jak najwięcej, trzeba wyrobić z miedzi grubą linkę i sprowadzać pracę z niewielkich odległości.

W jakim zaś stosunku stać mają do siebie grubość i długość linki miedzianej, zależy od czynników, o których zaraz będzie mowa.

Jeżeli prąd galwaniczny płynie przez drut, to drut się rozgrzewa, jeżeli zaś płynie przez wodę, lub inną ciecz, to woda się rozkłada. Czem więcej elektryczności przepływa w ciągu sekundy przez naczynie, w którem rozkład się odbywa, tem większa ilość cieczy się rozłoży, a doświadczenie uczy, że ilość rozłożonej cieczy zawsze stoi w stosunku do ilości elektryczności, która na sekundę przepływa.

Ażeby rozłożyć gram ($^1/_{10}$ deka) zakwaszonej wody, przesłać trzeba przez naczynie pewną ilość elektryczności. Jeżeli przepływa jej tyle co sekundę, że prąd trwać musi 3 godziny zanim gram wody się rozłoży, to nazywamy tę ilość elektryczności którą w takim razie co sekundę przepłynie, *kolumbą*. Gdyby prąd był silniejszym (gdyby miał większe natężenie), gdyby np. był tyle silnym, że rozkład grama wody odbyłby się już w ciągu godziny, to przepływaćby musiało 3 kulomby elektryczności na sekundę. Gdyby zamiast wody rozkładać chciano inną ciecz, np. azotan srebra (rozczyn kamienia piekielnego we wodzie), to w takim razie nie potrzebuje prąd, który co sekundę przynosi jedną kulombę elektryczności, płynąc przez 3 godziny, bo do rozkładu wystarcza już 15 minut.

Prąd o takiem natężeniu służy, jako miara natężeń prądów galwanicznych, i dlatego otrzymał odrębną nazwę. Natężenie takiego prądu nazwano amperą. Prąd o natężeniu ampery, sprowadzając co sekundę jednę kulombę elektryczności, strąca w ciągu godziny 4 gramy srebra i rozkłada $^1/_3$ grama zakwaszonej wody.

Pod amperą rozumiemy więc ilość kulomb jaka płynie co sekundę. Prąd o natężeniu 10 amper, przeprowadza co sekundę 10 kulomb elektryczności. Lampa żarowa aby świecić światłem płomienia gazowego (o sile 16 świec stearynowych, potrzebuje prądu, którego natężenie wynosi jedną amperę; do prowadzenia wozu elektrycznego po torach tramwajowych, potrzeba prądu o natężeniu 20 amper jeżeli ruch odbywa się w równi, zaś 50 i więcej amper skoro chodzi o jazdę w kierunku wzniesień. Do telegrafowania zaś, wystarczy prąd o natężeniu $^1/_{50}$ ampery, a prądy wytwarzane w telefonie, nie mają większego natężenia, jak $^1/_{10.000}$ ampery.

Elektryczność nie przeciska się przez drut z własnej woli i sama przez się, lecz do przeciskania jej potrzeba jakiejś pracy. Pracę potrzebną do przeciskania elektryczności przez przewód nazwano siłą elektromotoryczną lub napięcie elektrycznem.

Jeżeli drut, przez który prąd galwaniczny płynie, jest złym przewodnikiem elektryczności, natenczas trzeba więcej pracy, aby przecisnąć przez niego co sekundę jednę kolumbę elektryczności. Mówimy, że napięcie elektryczności w takim razie jest większe. Jeżeli do przeprowadzenia jednej kolumby na sekundę, potrzeba $^1/_{10}$ meterkilograma (lub dokładniej $^1/_{9.81}$ meterkilograma) mechanicznej: pracy, to zowiemy takie napięcie elekryczności Woltą.

Jeżeli mówimy, że napięcie stosu Daniella wynosi jedną Woltę, to ma to znaczyć, że siła rozszerzania się tej elektryczności, którą stos taki wytwarza, jest tak małą, że przeciskać zdoła przez drut tylko wtedy co sekundę jednę kulombe elektryczności, jeżeli do przeciskania nie potrzeba więcej pracy jak $^1/_{9.81}$ meterkilograma. Napiętość elektryczności akumulatora wynosi dwie Wolty, to znaczy, że akumulator taki przeciśnie przez drut co sekundę jednę kulombę elektryczności nawet i wtedy, gdy do przeciskania takiego potrzeba $^2/_{9.81}$ meterkilogramów mechanicznej pracy. Baterja elektryczna o napięciu 9·81 wolt, sprawi przeto prąd o natężeniu jednej ampery, skoro do jego wytworzenia nie potrzeba więcej jak jeden meterkilogram mechanicznej pracy.

Prąd taki wykona więc jeden meterkilogram pracy co sekundę, gdyby zaś drut przez który prąd płynie był lepszym przewodnikiem elektryczności, gdyby np. przepuszczał elektryczność 2 razy łatwiej, natenczas wydałaby ta sama baterja lubo że praca jej pozostała niezmienioną, 2 razy silniejszy prąd, sprawiłaby więc prąd o natężeniu 2 amper.

Praca jaką taki prąd co sekundę wykonać zdoła, nie wynosiłaby w takim razie jeden tylko meterkilogram, lecz by się zdwoiła, tj. wynosiłaby dwa meterkilogramy na sekundę.

Gostkowski.

(C. d. n.)

Jak słychać pociągi wychodzić będą ze Lwowa tak samo jak dotychczas z małemi tylko zmianami, zaś na szlaku Lwów-Kraków przybędzie drugi pociąg pospieszny który wychodzić będzie ze Lwowa około godziny 10. przedpołudniem — przybędzie zaś z powrotem do Lwowa rano, tak aby mieć połączenie z pospiesznym pociągiem czerniowieckim, który ma wychodzić ze Lwowa o godzinę wcześniej. Dyrekcja kolei państwowej ma od 1. stycznia urzędować na głównym dworcu, w mieście zaś pozostać ma tylko kasa, urząd kontroli dochodów, wydatków i materjałów, tudzież bióro reklamacyjne. Na dworcu urzędować będzie sekretarjat i oddziały: ruchu, maszynowy, konserwacji i komercjalny; oddziały te umieszczone będą w głównym i przyległym gmachu, zaś pomieszkania zajęte obecnie przez gracjalistów będą opróżnione. — Dworzec dawny czerniowiecki ma być użyty na pomieszkania tylko dla funkcjonarjuszów, którzy w interesie służby na dworcu mieszkać muszą, jak naczelnicy, kasjerzy, urzędnicy ruchu, dozorcy itp. Między urzędnikami kolei Karola Ludwika panuje wielka panika — albowiem jak słychać ma być 45ciu spensjonowanych zaś 35 postawionych w stan rozporządzalności — również spaść mają z etatu owi djurniści, którzy pobierają obok swej emerytury także dzienną płacę od 2 do 6 złr. Również mają ustać wszystkie inne beneficja, jak fiakrowe itp. Także zwinięte ma być i to wkrótce, bióro kolejowe umieszczone w hotelu Georgea, któremu kolej Karola Ludwika daje 5000 złr. rocznej subwencji. Zakres działania dyrekcji lwowskiej i krakowskiej ma być rozszerzony tak, iż dyrekcje będą miały prawo przenoszenia naczelników pomniejszych stacji — co dotychczas tylko za pozwoleniem jeneralnej dyrekcji we Wiedniu stać się mogło; również ma być dyrekcjom nadane prawo mianowania służby i niższych urzędników. Językiem kolejowym pozostanie język niemiecki. Czy nie ma nikogo między naszemi posłami, któryby się postarał o zaprowadzenie języka polskiego jako kolejowego? — Czas by był już raz o tem pomyśleć, gdyż kolej to jedyna instytucja w kraju, która posługuje się obcym językiem.

Nowy czas kolejowy. Czas, wedle którego pociągi już od 1. października jak i w przyszłości, także i u nas będą kursować, jest „średnim" czasem europejskim. W porównaniu z czasem lwowskim jest on o 36 minut spóźniony a zatem, gdy rozkład jazdy wskazywać będzie odejście pociągu n. p. na godz. 9 zrana, według czasu lwowskiego, pociąg odnośny będzie odchodzić o g. 9 i minut 36.

Dobre zakończenie. Między redakcją *Śmigusa* a katechetą ks. Jouganem zaszedł wcale nieprzyjemny spór. Ks. Jougan został dotknięty przez umieszczenie w temże piśmie humorystycznem wiersza, który insynuował ks. Jouganowi zachęcanie młodzieży do szpiegostwa. Ks. Jougan wytoczył skutkiem tego redaktorowi tegoż pisma p. A. Milskiemu proces o obrazę honoru. Dziś miała odbyć się rozprawa, do której byliby może nawet uczniowie na świadków powołani. Zgorszenie atoli dało się uniknąć. P. Milski wystawił oświadczenie, w którem słusznie powiedział, jak na dziennikarza przystoi, iż spełnia sumienny obowiązek, odwołując uczynione ks. Jouganowi w *Śmigusie* zarzuty.

(d) **Rada miejska.** Wczorajsze posiedzenie zagaił p. prezydent Mochnacki, zaproszeniem pp. radnych na otwarcie wystawy pszczelniczo-ogrodniczej i na popis straży ogniowej miejskiej, jak nie mniej na popis straży ochotniczej zapow edziany na dzień 29. bm. o g. 4 po południu. Z porządku dziennego załatwiono kilka rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych, pozwolono ks. Lubomirskiemu wybudować stajnie za gmachem zakładu Ossolińskich, jednak pod warunkiem, że ją pokryje tarasem; przyjęto zarząd fundacji stypendyjnej śp. Ferdynanda Pola i zatwierdzono dotyczący akt fundacyjny. Również pozwolono pp. Tadeuszowi i Włodzimierzowi Pepłowskiemu na parcelację gruntu l. kons $366^4/_4$ i otwarcie drogi tamże, z tem jednakże zastrzeżeniem, że droga ta musi być 14 m. szeroka i że koszta utrzymania tejże będą ponosić sami petenci. P. Gustawowi Kubikowi praktykantowi w szkole im św, Zofii, przyznano subwencję na odbycie we Wiedniu kursu nauki zręczności, Na tem zamknął p. prezydent o godzinie $^1/_2$8 posiedzenie jawne a zarządził tajne, na którem zamianowano starszym radcą magistratu p. Emila Cossę, a sekretarzem w oddziale koncepowym p. Michała Rychlewskiego.

(d) **Popis miejskiej straży pożarnej** odbył się dziś o godzinie 8 rano w podwórzu ratusza, pod komendą p. Eliasiewicza, w obecności pp. Praunа, Klepkowskiego, zastępcy naczelnika ochotniczej straży pożarnej i kilku urzędników magistratu. Z panów radnych nie było nikogo. Z zadziwiającą zręcznością wykonywali ćwiczenia na drabinach i ćwiczenia w gaszeniu ognia parterowego, piwnicznego i dachowego przy pomocy drabiny norymberskiej, 22 długiej a potrzebującej tylko 6 ludzi do obsługi.

(d) **Z Izby sądowej.** Wczoraj po południu rozpatrywano przed tutejszym trybunałem przysięgłych sprawę Marjana Szpiczaka, 22-letniego parobka z Malczyc, oskarzonego przez prokuratorję państwa o zbrodnię zabójstwa. Oskarzony wracając w nocy z 25 na 26 lipca br z „tłoki", urządzonej przez księdza, wszedł do stodoły Jaśka Lisa, i spiącej tamże Annie Kutaj, która nie chciała być mu powolną i poczęła krzyczeć, zadał kilka pchnięć scyzorykiem w głowę a następnie w brzuch, wskutek czego biedna dziewczyna na drugi dzień o 1 rano w tutejszym szpitalu głównym umarła Szpiczak przyznaje się do winy, podniósł tylko, że zrobił to z konieczności i we własnej obronie, gdyż jak twierd i, Kutaj krzycząc trzymała go za oba policzki. Trybunnał, po przesłuchaniu świadków i lekarzy sądowych-dr. Feigla i Sawickiego, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy uznali podsądnego winnym zbrodni zabójstwa, skazał go na $2^1/_2$ lat ciężkiego więzienia.

Samobójstwo. Wczoraj w południe zastrzelił się na Wysokim Zamku 63-letni starzec Napoleon Grocholski, były oficjalista prywatny. Odchodząc rano z domu zostawił na stole list do syna, urzędnika Wydziału krajowego, w którym go uwiadamia, że nie chcąc być ciężarem nikomu, odbiera sobie życie. Zwłoki starca odwieziono do kostnicy szpitala.

Samobójstwo. Była śpiewaczka opery, pani Marja Wilt, rzuciła się wczoraj po południu na Wollzeile z czwartego piętra i zabiła się na miejscu. Wstąpiła ona przed kilku dniami dobrowolnie do prywatnego domu obłąkanych, skąd w zamiarze samobójczym przybyła wczoraj do Wiednia.

Wskutek nieostrożnej jazdy potrącił wczoraj dorożkarz l. 145, przechodzącą ul. Teatralną staruszkę, i to tak silnie, że taż upadła i mocno się potłukła w głowę.

Przykry wypadek wydarzył się w Przemyślu: Zwłoki ś. p. dr. Orłowskiego, prymarjusza szpitala powszechnego, o którego śmierci donieśliśmy już, gdy leżały na katafalku, powstał onegdaj o godz. 5 rano (w dzień pogrzebu) od płonących świec, pożar, który w jednej chwili objął cały katafalk i żałobne obicie pokoju. Ciało zmarłego doznało znacznego uszkodzenia, zanim bowiem pospieszyli domownicy i straż ogniowa z ratunkiem, już głowa nieboszczyka palić się poczęła. Spaliła się poduszka zupełnie, do połowy spaliło się ubranie na zmarłym, nadtopiła się i trumna metalowa. Przykry ten nad wyraz wypadek wywarł w mieście ogromne wrażenie. Przy ciele zmarłego czuwał dziadek kościelny, który nad ranem się zdrzemnął.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe Do kroniki licznych nadużyć, jakich dopuszczają się kahały, przybywa nowy, o którym donoszą z Złoczowa do *Halickoj Rusi*. Oto, w tym samym dniu, kiedy minister Schönborn był w Złoczowie, kahał nałożył samowolnie podatek 20 ct. na każdą jatkę, na korzyść żydów wypędzonych z Rosji a przybyłych do Złoczowa. Skutek tego był taki, iż rzeźnicy pozamykali sklepy i ludność chrześciańska musiała pościć w niedzielę, zapewne celem uczczenia pobytu ministra. Dopiero dzięki panu staroście, który wdał się w sprawę i nadużycie usunął, skończył się nazajutrz przymusowy ten post.

Jubileusz Körnera. We środę na całej przestrzeni zjednoczonych Niemiec czczono uroczyście stuletnią pamięć młodego poety, który padł w bohaterskiej walce, licząc zaledwie 22 lat wieku. Teodor Körner, urodzony 23. września 1791 w Dreźnie, już w 17 roku życia objawił wybitny talent poetycki. Zmuszony opuścić uniwersytet lipski, udał się do Wiednia, gdzie ogłosił szereg utworów teatralnych, które miały wielkie powodzenie. Niektóre z nich, jak „Domino Zielone" i „Narzeczona", dziś jeszcze zajmują wybitne miejsce w repertuarzu sceny niemieckiej. Gdy w r. 1813 Niemcy wypowiedziały wojnę Napoleonowi, Körner był jednym z pierwszych, którzy wstąpili w szeregi dla wyswobodzenia kraju, którego upadek i zgnębienie opiewał w swych pieśniach. Początkowo służył w strzelcach, następnie w korpusie kawalerji Lutzowa. Odznaczywszy się męztwem, mianowany został adjutantem tegoż jenerała. Wzięty do niewoli w jednej z potyczek, po powrocie z niej, wstąpił napowrót w szeregi wojskowe. W dniu 25. sierpnia r. 1813, strzelcy jenerała Lutzowa, ścigając tylną straż francuską, przybyli wieczorem do lasku pod Rosenberg, gdzie zatrzymali się dla odpoczynku i nabrania sił do mającej nastąpić nazajutrz bitwy. Wtedy Körner napisał swą „Szarża Lutzowa", która się stała Marsylianką niemiecką. Tej samej nocy jeszcze śpiewali ją wszyscy ochotnicy i następnego dnia z jej dźwiękami rzucili się na wojska francuskie. Körner, uniesiony zapałem, znalazł się w pierwszym szeregu i rażony kulą, padł, nie wydawszy ani jednego słowa. Towarzysze broni pogrzebali zwłoki jego pod starym dębem pod wioską Woerbelin.

Następczyni panny Vacarescu. Z Bukaresztu donoszą, iż następczynią panny Vacarescu na stanowisku damy dworskiej przy Carmen Sylvie mianowaną została panna Zulnia Stourdza. Nowa towarzyszka królowej Elżbiety wyjechała już objąć urząd swój do Włoch.

Nowe nieszczęście w Alpach Prof. Viscardini, jak donoszą z Locarno, znany alpinista i turysta doświadczony, wchodząc na Grovairola, spadł z wysokości 20 metrów ze skały i roztrzaskał sobie czaszkę.

Ludwik Koszut w następnym roku święcić będzie 90 rocznicę swoich urodzin. W kołach niezawisłego stronnictwa w Budapeszcie gotują już dziś plany urządzenia przy tej sposobności wielkiej demonstracji. Pomiędzy rozmaitemi planami powstał także zamiar zakupienia dóbr Dabas, w których rodzice Koszuta pochowani zostali i oddania tychże Koszutowi jako podarunku od całego narodu.

Powódź w Hiszpanii. Hiszpania jest teraz widownią klęsk elementarnych. W dodatku do powodzi, o której rozmiarach już pisaliśmy, spadł znowu onegdaj w okolicach powodzią dotkniętych gwałtowny deszcz i do reszty doprowadził dzieło ruiny. Minister spraw wewnętrznych wyjechał do Almeru i osobiście kieruje niesieniem pomocy. Wojsko zajęte jest stawianiem prowizorycznych baraków dla ludności.

Kongres dla pokoju. Dotąd przystąpiło 370 włoskich senatorów i deputowanych do międzynarodowego kongresu dla pokoju, który w roku bieżącym obradować będzie w Rzymie nad utrzymaniem pokoju i utworzeniem międzynarodowego sądu polubownego. który załatwiałby spory między ludami. Nadto przystąpiło na członków do tego kongresu 710 zagranicznych senatorów i deputowanych, a 250 z nich zapowiedziało swe przybycie na obrady do Rzymu.

Z bruku. Zgubioną w ul. Karola Ludwika książkę robotniczą Józefa Juliusza Żurawskiego, może właściciel odebrać w inspekcji policyjnej.

Na podstawie doniesienia ojcowskiego aresztowano Józefa Głowaczewskiego, za okradzenie rodziców.

Z ganku kamienicy przy ul. Jagiellońskiej l. 6 skradziono 2 poduszki wartości 8 zł.

Aresztowano Grzegorza Fruchta za obrazę warty i wywołanie burdy na placu Krakowskim.

Niewiadomi sprawcy skradli wczoraj z drzwi bożnicy na Janowskiem, skarbonkę zawierającą kwotę 10 zł.

Za uchylanie się z pod dozoru policyjnego aresztowano Kazimierza Eticha.

Zmarli. Wojciech Knap, więzień stanu w r. 1846, zmarł po krótkiej słabości dnia 23 bm. we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 po południu z domu przy ul. Kościuszki l. 4, na cmentarz Łyczakowski.

Jakób Wójcik, sędzia śledczy przy sądzie krajowym w Krakowie, zmarł w Limanowej na porażenie serca.

W Kołomyi zmarł Pawło Kumeniuk, zamożny gospodarz z Oleszkowa, b. członek rady pow. w Śniatynie Zmarł w poczekalni lekarza, do którego udał się był za poradą lekarską.

Ks. Stanisław Gieburowski, proboszcz w Górce duchownej, w Poznańskiem, zmarł temi dniami. Postać to była w Księstwie szeroko znana i powszechną czcią otaczana dla niezwykłych kapłańskich przymiotów.

Józef Braun, ulubiony powieściopisarz historyczny czeski, rokujący nader świetne nadzieje, zmarł dnia 29 zm., w wieku lat 27, w rodzinnem mieście Kutnej Horze. Urodzony 11 lipca 1864 r. w temże mieście czynność literacką rozpoczął od powiastki p. t. „Kat kutnohorski", umieszczonej w piśmie miejscowem w r. 1871.

Z Petersburga donoszą o śmierci zasłużonego profesora uniwersytetu, dr. Kowalewskiego, członka-korespondenta warszawskiego Tow lekarskiego, a syna znanego orjentalisty, Józefa Kowalewskiego, niegdyś rektora uniwersytetu kazańskiego.

Stan powietrza. Przy zmiennym stanie nieba mieliśmy pogodę.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 12 godz. w południe 774 mm.

Prognoza na dobę d. 26. września (od północy do północy): **Wiatr** będzie co do kierunku zmienny z zachodu, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby około +9°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 75%, opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 26. września: św. Cypr. i Just. — **św. Wozn. Cz. Krest.**

Z dnia.

. . . . . .

Nie z dnia, lecz z wieczoru, z wieczoru wczorajszego, który na długo zostanie w naszej pamięci...

Dawane arcydzieło operowe, „Pana Tadeusza" muzyki lackiej, wiecznie piękny jak Polska piękna wiecznie, „Straszny dwór" Moniuszki...

Partję Stefana objął Myszuga.

Kto jest Myszuga — pytać zbyteczna

Dziecię wsi zacisznej, chłopię o własnej sile przez krwawicę życia idące, skromny nauczyciel maluczkich, później mecenasów wybraniec, a później, później faworyt stolicy polskiej, w każdym calu artysta...

Od chwili pierwszego jego na deski świat oznaczające występu minęło lat dziesięć... Nie wiadomo komu winien więcej czy Wysockiemu, który był Kolumbem tej Ameryki, Lampertiemu czy Giovanniniemu, sobie jednak zawdzięcza wiele, pracy nieustannej, żarliwości i miłości niekłamnej dla sztuki. Zapamiętał ze szkoły św. Anny szyllerowskie: *Fleiss ist Genie* i oto stał się czem jest...

Pomijam dawne jego sukcesa we Lwowie. Widzę go tylko w Warszawie, jak w ciągu lat kilku urastał, mężniał, dojrzewał, jak przedziwnemu, czarującemu głosowi dał siłę, jak ton każdy niepokalanie wyrzeźbił, jak krom przeszkód z natury wielu stał się aktorem, postaci żądanej tłómaczem. Warszawa była mu matką najtkliwszą, a on mimo tentacje rozliczne, mimo błądzenia nawet chwilowe, dostąpił zaszczytu jej synowstwa i wygnany przez piekielne nasze wrogi z jej świętem błogosławieństwem do nas przybieżał...

Śpiewał we Włoszech, w krainie słońca i tenorów. Zatrzymał na sobie uwagę kapryśnego Wiednia, wzruszył Pragę. Dokąd pójdzie jutro, nie wiadomo... Ale w zakład pióro moje, jedyny majątek polskiego dziennikarza stawię, iż żadne oklaski droższe mu nad warszawskie nie będą, iż marzyć zawsze o niej, o tej nieszczęśliwej, krwią najdroższą pomazanej, o tej stolicy-wdowie, iż marzyć o niej, śnić nigdy nie przestanie! Może zdobyć złota więcej, szychu, chorobliwego poklasku i jednodniowego hałasu, ale serca drugiego, całego, już nie zdobędzie!...

Dziwił się parę dni temu artysta obojętności i chłodowi publiczności lwowskiej. Dziwił się słusznie — publiczność ta bowiem nie słuchała wówczas jego śpiewu... Wczoraj zmienił pewno zdanie.

Przyjęty grzmotem oklasków osiągnął najwyższy tryumf: ciszy. Niemym, milczącym grobem zdała się sala teatralna, kiedy rozpoczął mistrzowsko snuć ziarnko za ziarnkiem boskiego różańca pieśni naszej, arję z kurantem... Oddech wstrzymał wszystkich piersi, upieszczał, czarował...

I gdy zegar bić przestał, i gdy skonał ten serdeczny śpiew... nie było jednej w sali dłoni, coby do żywego, dziękczynnego nie zerwała się oklasku, a wielu, wielu oczy nabrzmiały łzą, łzą, której płynąć nie wstyd przenigdy!...

Padły one pewno i na tę wiązankę kwiatów, którą fortunny trubadurze drząca dłoń ci podała...

Jak dobrze, jak dobrze, iż harmonii wieczoru nic nie zakłóciło. Pp. Skalska, Kasprowiczowa, Radwanowa, Kiczman i Koncewicz zasłużyli doprawdy na aplauzy. Uściskałbym Jareckiego, gdyby to nie obraziło jego skromności.

Ale jaka szkoda, jaka szkoda, iż uczestników wspaniałej, wyjątkowej biesiady, doliczyłem się tak skąpo!

Zgromiłeś p. Sidoli Moniuszkę, pobiłaś wytrykotowana lafiryndo Myszugę, do ciebie należy Lwów „głupi Auguście"... *tc.*

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek „Wesołe komoszki z Windsoru" komedja w 5 aktach baletem, Wiljama Szekspira, z muzyką wyjętą z opery pod tymże tytułem, Ottona Nicolai. — W sobotę „Faust" opera w 5 aktach Gounoda. Występ gościnny p. Aleksandra Myszugi i występ panny M. Pawlików primadonny opery lwowskiej i pp, Henryka Zegarkowskiego i Teodora Borkowskiego. — W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny ze śpiewami w 5 obrazach Wł. Anczyca. — Wieczorem „Kurjer Cara" widowisko ze śpiewami i tańcami w dziesięciu obrazach Adolfa Walewskiego. — W poniedziałek na dochód Kornela Starzewskiego, przedstawienie składane.

— Z galicyjskiego Tow. muzycznego. Dyrekcja zaprasza wszystkich członków chóru mięszanego na następną próbę w piątek 25. bm. o godzinie 7. wieczór do sali Towarzystwa muzycznego.

— Ilustrowany kalendarz powszechny galicyjski na r. 1892, układem i drukiem E. Winiarza we Lwowie, opuścił już prasy drukarskie.

Dział ekonomiczny.

— **Pożyczka rosyjska.** Z Berlina donoszą, że tamtejsza firma bankowa Mendelsohna bierze udział w pożyczce rosyjskiej. Za zezwoleniem rządu odbędzie się subskrypcja na tę pożyczkę także w Berlinie.

— **Na zakład kontumacyjny dla nierogacizny** udzieliło namiestnictwo koncesję gminie m. Krakowa. Roboty około zakładu będą obecnie bardzo spiesznie prowadzone tak, aby niebawem instytucja mogła wejść w życie.

— **Wiedeń** d. 25. września. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Pszenica na jesień 10.54, żyto na jesień 10.—, na wiosnę r. 1892 11.01.

Ostatnie wiadomości.

W swoim czasie donosiliśmy o zawiązaniu się za inicjatywą gal. Kasy Oszczędności, Banku krajowego i gal. Banku kredytowego akcyjnego Towarzystwa handlowego, którego celem jest branie udziału w handlu krajowym, pozyskanie mu nowych dróg zbytu, tworzenie spółek kupieckich i w ogóle rozwinięcie czynności handlowej, zwłaszcza w celu podniesienia produkcji krajowej. Owóż dowiadujemy się obecnie, że statut rzeczonego towarzystwa został już przez ministerstwo zatwierdzony z równoczesnem udzieleniem zezwolenia na prowadzenie wspomnianych interesów. W pierwszej połowie października ma nastąpić ukonstytuowanie się towarzystwa, wybór Rady zawiadowczej, tudzież komitetu wykonawczego, który zamiast dyrekcji, składać się ma z trzech członków, których wybiera Rada zawiadowcza. Czynność rozpocznie Towarzystwo, jak donosi *Związek*, prawdopodobnie z dniem 1. stycznia 1892, jakkolwiek kapitał zakładowy jest już pokryty.

Fremdenblatt donosi, że Serbia wypowiedziała 7. września austro-serbski traktat handlowy, przyczem wyraziła życzenia bezzwłocznego rozpoczęcia narad w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego.

Monachijskie *Neueste Nachrichten* donoszą, że wczoraj przerwano na krótki czas obrady nad traktatem handlowym, gdyż delegaci udali się do swych rządów po nowe instrukcje. Co do wielu w pierwszem czytaniu nie załatwionych punktów przyszło już do porozumienia, a z początkiem przyszłego tygodnia podjęte zostaną rokowania na nowo.

Jak się *Pester Lloyd* dowiaduje, preliminarz budżetu węgierskiego wykaże pewną przewyżkę dochodów. Preliminarze poszczególnych ministerstw nie zostaną zmniejszone, dzięki umiarkowanym żądaniom ministra wojny; rząd wypełni wszystkie swoje przyrzeczenia i podwyższy także płacę urzędników.

Nowoje Wremia donosi, że radzie stanu przedłożone będą wkrótce nowe projekty w kwestji żydowskiej, oparte na materjałach, zebranych na odnośnej konferencji jenerał gubernatorów Warszawy, Wilna i Kijowa.

Z powodu śmierci w. ks. Ateksandry Pawłówny ma car dzisiaj opuścić Kopenhagę i na Warnemünde, Berlin i Aleksandrowo wrócić do Rosji.

Z Sofii donoszą do Budapesztu, że tam panuje wielkie zadowolenie ze sposobu przyjacielskiego, w jaki sułtan przyjmował ministra Grekowa. Abdul Hamid polecił Grekowowi, aby zawiadomił ks. Ferdynanda, że zmiana gabinetu tureckiego nie wpłynie w niczem na dotychczasową politykę Porty wobec Bułgarji.

Do Konstantynopola nadeszła wiadomość, że wschodni Jemen znajduje się w rękach powstańców, którzy ustanowili rząd prowizoryczny. Turcy uciekają do miast portowych.

Poseł chiński jawił się osobiście u francuzkiego ministra spraw zagr., Ribota, aby go zapewnić, że jego rząd przedsiębierze jak najenergiczniejsze środki dla ochrony Europejczyków.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 25. września. Mowa dep. Massaryka (młodoczecha w Strakowicach) zwróciła w wysokim stopniu uwagę tutejszej prasy, która mianowicie jej ton umiarkowany, tudzież oświadczenia co do prawa państwowego i polityki zewnętrznej jako pełne wagi manifestacje podnosi.

Wiedeń d. 25. września. Cesarz przyjmował wczoraj na osobnej audjencji ambasadora austrjackiego w Paryżu hr. Hoyosa.

Wiedeń d. 25. września. Według dzisiejszego biuletynu stan zdrowia hr. Taaffego zadowalniający.

Kolonia d. 25 września. Petersburski korespondent *Köln. Ztg.* donosi: W nadaniu ambasadorowi Szuwałowowi orderu Włodzimierza nie należy upatrywać ani osobliwego odszczególnienia, ani też pochwały za jego przyjaźń dla Niemiec Gdyby Szuwałów nie był teraz otrzymał tego orderu, byłoby to dla niego krzywdą a oraz rzucałoby zbyt jaskrawe światło na usposobienie Rosji względem Niemiec. Na dyplomie car nie dodał: „Życzliwy wam i wdzięczny", co carowie własnoręcznie podpisują, jeżeli swoją łaskę chcą okazać, i w dyplomie, w tytułach Szuwałowa, wymieniono najpierw: poseł na dworach strelickim i szweryńskim, a dopiero potem: ambasador na dworze cesarza niemieckiego, podczas gdy w urzędowym szematyzmie rosyjskim są właśnie przeciwnie podane.

Berlin dnia 25. września. Półurzędowo donoszą: Z powodu niepokojących pogłosek co do niemieckiej Afryki wschodniej, zapytał kanclerz gubernatora, br. Sodena, który odtelegrafował: Wszędzie spokój zupełny.

Berlin dnia 25. września. Do biura Wolffa telegrafują z Kopenhagi, iż tam jako rzecz pewną w sferach kompetentnych uważają, że niebawem ogłoszone zostaną zaręczyny króla serbskiego z Heleną księżniczką Czarnogóry.

Haaga d. 25. września. Holenderska Izba niższa przyjęła adres w odpowiedzi na mowę tronową, podnoszący, że Izba wyczekuje reformy ordynacji wyborczej, aby tymczasem módz zająć się innemi reformami.

Paryż dnia 25. września. Minister Ribot przyjmował przybyłego tutaj za urlopem ambasadora Herbette z Berlina. Freycinet, jako minister wojny podziękował kolei wschodniej za spisanie się jej podczas wielkich manewrów.

Petersburg d. 25. września. Minister spraw wewnętrznych wygotował projekt ustawy, mocą której wydaleni cudzoziemcy, których własny kraj nie przyjmie, mogą bez procesu być zesłani do Tobolska. Ustawa ta ma głównie na celu żydów i Polaków. Komitet ministrów zatwierdził budowę kolei Penza-Charków-Lozów.

Petersburg d. 25. września. W kołach mających stosunki z dworem zapewniają, że carewicz następca wkrótce się wybierze do Sztutgardu. Podróż ta ma być w związku z zamiarem ożenienia carewicza z jedną z bliźniaczek córek księżnej wdowy Wiery wirtemberskiej (córki w. ks. Mikołaja).

Petersburg d. 25. września. *Nowoje Wremia* donosi, że minister spraw wewnętrznych przedłoży wkrótce radzie ministrów projekt ustawy w kwestji żydowskiej. Projekt ten opierać się będzie na materjale, zebranym przez konferencję jeneralnych gubernatorów Wilna, Warszawy i Kijowa, która odbyła się pod przewodnictwem pomocnika ministra spraw wewnętrznych.

Belgrad d. 25. września. Majątek i płacę rejenta, jenerała Belimarkowicza zasekwestrowano za długi.

Sofia dnia 25. września. Posądzeni o udział w zamordowaniu Belczewa eksministrowie Canow i Wulczew zostali na wolność wypuszczeni.

Londyn d. 25. września. Petersburski telegram *Timesa* o położeniu w Chinach podnosi, co piszą *Mosk. Wied.*, mianowicie, że Rosja powinna zachowywać ścisłą neutralność i w spokoju wyczekiwać rozwoju wypadków w Pekinie, nad Jangtsekianem i Amurem. Podobnie przemawia *N. Wremia*, że Rosja powinna uchylać się od wszelkiej demonstracji, wyzyskać obecny stan rzeczy w Chinach i stanowisko swoje na kresach Wschodu wzmacniać.

Londyn d. 25. września. Lord Salisbury wróci do Anglii dopiero z końcem października. Przedłużenie to jego pobytu za granicą uważają za dowód, że nie zachodzi nic niepokojącego w Europie.

Londyn dnia 25. września. Berliński korespondent *Morningpostu* dowiaduje się, że rząd niemiecki pozwolił domowi bankowemu Mendelsohna rozpisać w Niemczech subskrypcję na nową pożyczkę rosyjską.

Kopenhaga d. 25. września. W tutejszych kołach dworskich stanowczo zapewniają, że pogłoski o zaręczynach królewicza następcy włoskiego z królewną duńską żadnej nie mają podstawy.

Tunis d. 25. września. Tutejsi jlni konzulowie niemiecki i włoski chcieli zwidzić budowy portowe w Bisercie (pod Tunisem), ale francuski komendat wzbronił im wstępu.

Wiedeń dnia 25. września godz. 1 min. 52 po południ. Akcje kredytowe 280·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 84·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 328·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 153·—. Akcje Unionbanku 226·—. Akcje kolei Karola Ludwika 204·50. Akcje kolei Północnej 282·87. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 108·75. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 282·87. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236.—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 196·—. Losy komunalne wiedeńskie 154·50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 157·75. Galic. oblig. indemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 213·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 200·25. Akcje Bankvereinu 108·25. Rosyjski rubel papierowy 125·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 91·—. 5% renta austr. papierowa 102·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·50. 5% renta węg. papierowa 100·65. Napoleondory 9·31. Marki niem. 57·70.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25. września. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	203·—	206·—
Kolej Lwów.-Czern.-Jassko po 200 zł. w	232·50	235·50
Bank hipotecznego po 200 200 zł w. a	302·—	305·—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·50	101·20
" " " 5% wyl. 10% pr.	108·40	109·10
" " " $4^1/_2$% los w 50 lat	98·40	99·10
Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 latach	98·40	99·10
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
" " " " 4%	97·—	97·70
" " " " 4% los w $41^1/_2$ l.	95·—	95·70
" " " " $4^1/_2$% los. w 52 l.	99·30	100·—
" " " " 4% los. w 58 lat.	94·—	94·70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 5%	60·—	62·—
" " " " (d. 5%) $2^1/_2$%	52·—	54·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	104·70
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101·30	102·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1883 $4^1/_2$%	98·10	98·80
" " 4%	91·50	92·20
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	27·—	29·—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·54	5·64
Napoleondor	9·27	9·37
Półimperjał rosyjski	9·50	
Rubel rosyjski srebrny	1·25	1·35
Rubel rosyjski papierowy	1·24¾	1·26¾
100 marek niemieckich	57·45	58·10

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 września.

Hotel Zorża. E. Zagórski z Kołodziejówki. T. Wysocki z Uwina. D. Słonecki z Jrowiec. W. Skibniewski z Podola ros. Z. Kozłowski z Zabłocia. Wł. Czaykowski z Medwodowic. L. Sobańska z Odessy. E. Zubrzycki z Horodłowic. M. Eberhard z Krystynówki. Dr. St. Stojałowski z Tarnowa. K Stojałowski z Puszczyny. B. Czesznak z Krakowa. L. Rosenzweig i K. Rosenfeld z Czerniowiec. A. Krzysztofowicz z Wiednia.

NADESŁANE.

Seiden-Grenadines, schwarz u. farbig (auch alle Lichtfarben) **95 kr.** bis fl. 9·25 per Meter (in 18 Qual.) — versendent robenweise porto- und zollfrei das Fabrik-Depot **G. Henneberg** (k. u. k. Hoflieferant), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. 7

100.000 złr. i 50.000 złr. można wygrać na los **loterji pragskiej.** Ciągnienie już dnia 15. października b. r.

L. 971. 2844

Ogłoszenie licytacji

w celu zabezpieczenia dostawy dla wojskowego zakładu zaopatrzenia w poniżej wymienionych stacjach z zastrzeżeniem wyższej ratyfikacji.

Ugoda dzierżawy odbędzie się													
dnia	w stacji Stanisławów	dla stacji dzierżawnej	z konkurencyjną miejscowością	na czas		Na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia			albo rocznie	Wadjum na		Uwaga
						dziennie						
						chleba	owsa					
				od	do	porcja po			owsa	chleb	owies	
						840	3360	4200				
						gramów						
						porcyj			cetnarów metr.	złr. w. a.		
						1. Dla garnizonujących pułków, wojskowych zakładów, izolowanych osób i korpusów landwery.						
16. października 1891	w c. i k. wojskowym magazynie żywności	Kołomyja		1. stycznia 1892	końca grudnia 1892	834	132	—	1618	700	500	Oprócz tych ilości obok cyframi wykazanych, obowiązanym jest jeszcze dostawca w Kołomyi, Tłumaczu i Monasterzyskach z powodu corocznych koncentracyj wojsk celem podjęcia ćwiczeń w pułku, dalej w Kołomyi z powodu corocznych koncentracyj celem podjęcia ćwiczeń i z bronią mięszaną, wszelkie z tego powodu wynikłe nadwyżki artykułów dostarczyć po cenie w kontrakcie zawartej.
		Tłumacz				465	602	—	7383	450	2300	
		Monasterzyska				330	461	—	5653	300	1800	
		Czortków				348	—	—	—	400	—	

II. Na czas ćwiczeń wojskowych powołuje się urlopników, rezerwę, rezerwę uzupełniającą i landwerę.

Dzierżawca jest obowiązanym we wszystkich stacjach przez czas trwania ćwiczeń dostarczać żądanych artykułów urlopnikom, rezerwistom i landwerzystom po umówionej cenie.

III. Dla przemarszów.

Całomiesięczna dostawa wynosi w powyższych stacjach, jeżeli w ofercie maximum dostawy chleba i siana nie zostało podane: 1500 porcyj chleba a względnie owsa w myśl punktu IV. zeszytu warunkowego.

Poszczególne określenia:

1. Do tej ugody przyjmowane będą wyłącznie **tylko pisemne oferty**. Oferty te opieczętowane i zaopatrzone marką stemplową na 50 centów, wystawione podług niżej umieszczonego formularza mają być adresowane do c. i k. wojskowego magazynu zaopatrzenia **Stanisławowie**.

Łączenie kilku stacyj w jednej ofercie nie jest dozwolone, przeto wnoszone oferty powinne opiewać tylko na każdą stację osobno; w razie przekroczenia tego przepisu, wdrożone będzie przez państwowe władze finansowe postępowanie względem przekroczenia przepisów stemplowych.

Oferty częściowe, zawierające różne ceny na pewne oddzielne okresy czasu, **nie będą uwzględnione**.

Wszyscy współubiegający się, (z wyjątkiem tych którzy zostają już w stosunku kontraktowym i jako uczciwi zostali uznani, lub też ci, którzy są znani komisji ugodowej jako godni zaufania i zdolni do objęcia dzierżawy) mają się wykazać **uczciwością i zdolnością** do wykonywania tegoż przedsiębiorstwa, a to: protokołowane firmy świadectwami wystawionemi przez Izbę handlową i przemysłową, inne zaś świadectwami wydanemi im przez tę władzę polityczną, do której oferent należy.

W tem świadectwie ma być wyrażone, jakiej opinii zażywa oferent w świecie przemysłowym, czy posiada odpowiednie środki materialne przeprowadzić dostawę także w razie niekorzystnych stosunków cen i do jakiej najwyższej możności obrotu sięga jego majątek.

Na podanie do izby, względnie zwierzchności politycznej otrzymane orzeczenie, że odnośne świadectwo w drodze urzędowej zostanie posłane do c. i k. magazynu wojskowego żywności w Stanisławowie, należy przyłączyć do oferty. Następstwa wypływające z opóźnienia w nadesłaniu, ponosi strona. Świadectwa wystawione wcześniej jak przed dwoma miesiącami, tracą swoją moc.

2. Oferty pisemne mają być najpóźniej **do godziny 11. przed południem** w dniu przeznaczonym do licytacji przedłożone komisji ugodowej. Oferty późniejsze lub telegraficzne, jak również oferty, w których zmniejszenie prawem przepisanej kaucji zastrzeżonem będzie, **nie będą uwzględnione**.

Jeżeliby ceny w ofercie w cyfrach podane różniły się od ceny literami wypisanej, w tym wypadku przyjmują się ceny lierami wypisaną.

3. Każdy oferent ma zaopatrzyć swoją ofertę w wadjum albo gotówką, albo papierami wartościowymi w wysokości 5%.

Gminy są od składania wadjum i kaucji zupełnie uwolnione; szczególniejszą zaś uwagę zwraca się tak ich, jakoteż krajowych towarzystw gospodarczych i producentów na powyżej rozpisaną dzierżawę dostawy dla wojska.

4. Podania cen na artykuły spożywcze mające być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według punktu IV. zeszytu warunkowego.

5. Zarządowi wojskowemu zastrzega się prawo wydawania także podczas trwania kontraku własnych zasobów, z jakiego bądź powodu pozostających do dyspozycji.

6. Dostawa artykułów we wszystkich stacjach w tabeli uwidocznionych ma się odbywać: chleba i owsa co 5 dni.

Terminy dostawy owsa mogą być na 10 względnie na 15 dni rozciągnięte, jeżeli na to pozwalają stosunki miejscowe i interes dotyczącego oddziału wojskowego, bez wywołania przez to większych wydatków dla rządu.

Taką zmianę terminu dostawy wyznaczy w danym razie c. i k. Intendantura korpusowa, za zgodą dotyczącego oddziału wojskowego i dostawcy.

7. Dla przewozu artykułów w miejsca konkurencyjne należy według punktu XVII. zeszytu warunkowego osobną podać ofertę; w przeciwnym bowiem razie uważanem będzie, że należytość przewozu jest zawartą w żądanej cenie za dostawę artykułów. Przy dwu równobrzmiących podaniach dotyczących cen za przewóz ma pierwszeństwo obejmujący dzierżawę.

8. Co do oświadczenia się władzy wojskowej względem przyjęcia oferty, zrzekają się oferenci prawa określonego w §. 862 zbioru ustaw powsz. cywil. i w artykułach 318 i 319 austr. ustawy handlowej, tyczącego się dotrzymania terminu, w jakim nastąpić ma uwiadomienie o przyjęciu przyrzeczenia lub podania ceny.

9. Dzierżawca jest obowiązany swój magazyn w miejscu dostawy i blisko ubikacyj wojska utrzymywać.

10. We wszystkich stacjach ma być mąka do pieczenia chleba i owies w rezerwowym zapasie w wysokości **trzechmiesięcznej** ciągłej potrzebie utrzymywane i to albo w workach albo a la rinfusa, w ostatnim razie potrzebne worki muszą zawsze być w zapasie.

Konsumcja zapasów rezerwowych następuje kolejno w ostatnich trzech miesiącach okresu kontraktowego.

Oferty, warunkujące tylko jednomiesięczny rezerwowy zapas artykułów, pozostaną nieuwzględnione.

11. Zwyczajna dotychczas kara konwencjonalna podnosi się z 10 na 30 procent.

12. Każdy oferent winien w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się w zupełności postanowieniom zawartym w warunkach licytacyjnych z daty **Stanisławów 26. sierpnia 1891**.

13. Bliższe warunki mogą być przejrzane codziennie w godzinach urzędowych, tj. od 8. do 12. przed południem **w kancelarji wojskowego magazynu prowiantowego w Stanisławowie**, gdzie w dwu osobno sporządzonych zeszytach dotyczących warunków z dnia **26 sierpnia 1891** są zawarte i do przejrzenia wyłożone.

Takie same zeszyty można po cenie 28 ct. za egzemplarz w magazynie żywności w Stanisławowie kupować.

14. Odkomenderowanie żołnierzy prowiantowych do arendatorów nie jest dozwolone.

15. Chleb dostawić się mający może być wypiekanym z mąki czysto żytniej lub też mięszanej żytniej z pszenną w stosunku pół na pół. Stosownie do tego opiewać powinna oferta na jeden z powyższych dwóch gatunków mąki.

Gdyby przedłożona ofertą nie wymieniała wyraźnie gatunku mąki, z której chleb ma być wypiekanym, w tym razie tak będzie uważana, jak gdyby w niej zaoferowano do wypiekania chleba — mąkę czysto żytnią.

Mąka pszenna do wypiekania chleba użyć się mająca winna być w ten sposób mieloną, aby grysiku i przedniej mąki z niej nie oddzielano, a 1 g. pszenicy wydał 87 kg. mąki i 10 kg. otrębów.

Komisja zarządzająca c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.

Stanisławów, dnia 26. sierpnia 1891.

Formularz oferty:

OFERTA.

Niżej podpisany oświadcza niniejszem, że w myśl ogłoszenia do liczby 971 z dnia 26. sierpnia 1891 podejmuje się dla stacji dzierżawnej . . . . .

1 porcję chleba po 840 gramów za — ct., mówię . . . .
1 porcję owsa po 3360 gramów za — ct., mówię . . . .

na czas od 1. stycznia 1892 do 31. grudnia 1892 dostawiać, o żywność przemarszową według punktów . . . . postarać się, a za ofertę niniejszą załączonem wadjum w kwocie . . . . złr. ręczę.

Dalej obowiązuję się, w razie uzyskania przedsiębiorstwa, najpóźniej w 14 dni po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia wadjum moje do 10% kwoty przypadającej kaucji uzupełnić, a gdybym tego nie uczynił, przyznaję władzy wojskowej prawo do uzupełnienia tegoż przez zatrzymanie mi należytości za dostawę.

Zresztą poddaję się warunkom nietylko w niniejszem ogłoszeniu zawartym ale i tym, które zawiera zeszyt dla rozpisanej licytacji przysposobiony.

Stosownie do załączonej odpowiedzi Izby handlowej i przemysłowej (c. k. Starostwa . . . . .) przesłanem zostało moje świadectwo moralności i uzdolnienia wprost c. i k. wojskowemu magazynowi prowiantury w Stanisławowie.

N. . . . . dnia . . . . . 1891.

N. N.
mieszkający w N., ulica, Nr.

Oferta ma być zapieczętowana a na zewnętrznej stronie zaopatrzona napisem:

Do zarządu c. i k. magazynu wojsk. prowiantowego w Stanisławowie.

Oferta w myśl ogłoszenia z 26. sierpnia 1891.
Nr. 971 do licytacji na dniu 16. października 1891.

Kamienie młyńskie francuskie
i Toozaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpacke kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Sabkie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
1961 (Szląsk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

Kupię
prasę do kopiowania
używaną ale dobrą. Adresować: „Prasa" Administracja *Gaz. Nar.*

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

POSZUKUJE się inteligentną francuskę na pół dnia z obiadem. Bliższa wiadomość w księgarni H. Altenberga. 205

MŁODZIENIEC z ukończoną VI. klasą klasą gimnazjalną, znajdzie umieszczenie jako uczeń aptekarski Potrzebny jest także pomocnik dyplomowany lub nie. — Zgłoszenia kandydatów wyznania chrześcijańskiego, przyjmuje Władysław Lachowicz, aptekarz w Jaworowie. 206

Apteka w Kozłowie
wyrabia znakomitą 2848
truciznę na myszy polne
1 kilo 50 ct., 100 kilo 45 złr.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najtaniej przez
Contralno 271
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Główny magazyn broni
amunicji i wszelkich przyborów myśliwskich i łowieckich
Alfreda Dzikowskiego
we Lwowie,
lica Karola Ludwika l. 1
otrzymał główne zastępstwo na Galicję najsławniejszych fabryk broni myśliwskiej mianowicie
Wrigtha w Birmingham
Colta w Londynie 2710 2
Kanka-Kanka w Ameryce
Henryka Piepera w Liege
Calleta w Frankfurcie
Dreyse w Simmerda
i sprzedaje takową po cenach fabrycznych.

Ostatni | Wielka loterja pragska. | miesiąc.
Główna wygrana:
100.000 złr. i 50,000 złr.
LOSY po 1 złr. sprzedają we Lwowie: 2761
August Schellenberg, Sokal i Lilien, M. Jonasz.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i ulepszonych ogniotrwałych
tektur do krycia dachów
S. Szeligi Łyskiewicza, inżyniera
Lwów, Korytna 13 — poleca:
Asfalt do fundamentów dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenty w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY. Ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów rola 10 m. □ od złr. 2·50 do 3·50.
Lak asfaltowy do konserwacji dachów tekturowych,
Smołę angielską bezwodną MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczy zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 ct.
Długoletnią gwarancję poręcza się. 2706

Die Elegante Mode
Illustrirte Zeitung für Mode und Handarbeit
kostet
vierteljährlich nur 1 Gulden.
Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen.
Die elegante Mode
übertrifft an Reichhaltigkeit jedes andere Modenblatt
(den „Bazar" ausgenommen). 2838
Probe-Nummern versendet auf Verlangen unentgeltlich jede Buchhandlung sowie die Administration der „Eleganten Mode" Berlin SW., Charlottenstrasse 11.

SYNAPIZMY RIGOLLOT
Musztarda w Arkuszach
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.
F. Rigollot

OBUWIE
damskie, męskie i dziecinne, najświeższej mody i podług wszelkich wymagań, elegancko, trwale, jak najspieszniej i po najniższych cenach wykonuje
FRANCISZEK MERTA
w swej nowo powiększonej pracowni
we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej l. 8.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefon Nr. 174 a).